Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 229. — ROK XXXIII.

PONIEDZIAŁEK

4. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Naturalna konsekwencja rokoszu.

Na pewno nie będzie jutro manifestacyj ulicznych za rządem pp. Piłsudskiego—Meysztowicza—Moraczewskiego. Nikt nie wzniesie na jego cześć radosnych okrzyków. Na lewicy, gdzie w maju wiwatowano nawet na rzecz dyktatury p. Piłsudskiego, dzisiaj panuje popłoch, albo zakłopotanie. Więc tak wyglądać ma rząd sztandarowego męża lewicy? Więc to pp. Meysztowicz, Niezabytowski i podobno Eustachy Sapieha mają być sojusznikami Piłsudskiego i Moraczewskiego w świętej walce z reakcją?

Takie pytania zadaje sobie dzisiaj każdy radykał, przerażony manowcami, na jakie ciągnie p. Piłsudski zaufaną w nim lewicę sejmową.

Istotnie, jeśli chodzi o dwa główne kryterja, które powinny kierować doborem ministrów, a mianowicie kryterja fachowości i politycznej harmonji, to skład rządu Piłsudskiego jest ziepkiem nielogicznym i przypadkowym. Min. Makowski był profesorem prawa, a jego następca w ministerstwie sprawiedliwości jest już tylko ziemianinem w Wileńszczyźnie. oraz magnatem i n p a r t i b u s i n f i d e l i u m, gdyż główne jego dobra leżą na Litwie Kowieńskiej. P. Aleksander Raczyński, który na czas przesilenia wybrał się w podróż po Polsce tak, aby nikt w Warszawie nie mógł znać jego adresu i uszczęśliwić go teką, napisał kilka dzieł z zakresu polityki rolnej. Jego następca, nowy minister rolnictwa p. Niezabytowski jest jako fachowiec zupełnie nieznanym i bez doświadczenia. Jeśli tekę spraw zagranicznych otrzyma książę Eustachy Sapieha, także magnat i n p a r t i b u s L i t h u a n o r u m, to można będzie zacytować niesłychanie zjadliwą i aż nadto słuszną o nim opinję p. Daszyńskiego, który przez czas jakiś kolegował z p. Sapiehą w pierwszym rządzie Witosa. P. Sapiehę obaliła w roku 1921 komisja sejmowa prawie jednogłośnie, gdy wyszły na jaw jego nielojalne wobec Sejmu, przez Belweder dyktowane i do oderwania Wilna od Polski dążące zabiegi w Brukseli, Londynie i Paryżu. Czy generał-lekarz Składkowski będzie bardziej fachowym od generała-malarza, trudno przewidzieć, zapewne w dziale konfiskat prasowych okaże się „sprężystszym" od p. Młodzianowskiego. P. Czechowicz jako minister skarbu, — gdyż p. Klarner wyraźnie uznał swą pracę w nowym rządzie za niemożliwą, — oznacza, podobnie jak min. Moraczewski, zerwanie z zasadą oszczędności w polityce skarbowej i nawrót do socjalistycznych eksperymentów.

Rozpiętość politycznych przekonań w nowym rządzie sięga od socjalizmu p. Moraczewskiego do monarchizmu p. Meysztowicza. Oczywiście o jakimś jednolitym programie polityki wewnętrznej na większą skalę nie może być w tych warunkach mowy. W polityce wewnętrznej będzie musiał rząd obecny być biernym i ograniczyć się do drobnych spraw codziennych.

Jest przecież jedno kryterjum, któremu skład rządu odpowiada w zupełności. Nowi ministrowie są — bez względu na przekonania — o s o b i s t y m i zwolennikami p. Piłsudskiego. Kresowcom odpowiadają jego plany odnośnie do Kowna i Białorusi sowieckiej, gdzie leżą ich dobra i dokąd ciągnie ich zrozumiały sentyment. Pp Młodzianowskiego i Bartla łączy z p. Piłsudskim przyjaźń osobista i pewien wspólny radykalizm społeczny, inni przyczepiwszy już raz swój wóz do gwiazdy z 15-go maja, muszą z natury rzeczy brnąć w konsekwencje i nie mają tej odwagi, co Al. Raczyński i Klarner, by na czas z wozu wyskoczyć. Żaden z ministrów nie jest na tyle samodzielnym i silnym, by zdobył się na odwagę opozycji przeciw planom obecnego premjera jeśliby się nawet przyjęło, że wszyscy razem zdobyliby się przedtem na wspólny program. P. Piłsudski nie lubi wybitnych indywidualności około siebie, zarówno w wojsku, jak w polityce. Indywidualność bowiem nie godzi się z koniecznością uwielbienia i niewolniczego posłuszeństwa q u i a a b s u r d u m, — dwóch cnot, które tworzą atmasferę przedpokojów w Belwederze.

Warto zwrócić uwagę na niezwykle liczną reprezentację ziemian wileńskich w rządzie. Ta przewaga ludzi ujmujących problemy polityczne ze stanowiska interesów prowincji i swych własnych, oraz brak jakiegokolwiek charakterem niezależnego i rozumem górującego ministra w rządzie — każą nam z dużym niepokojem odnosić się do polityki zagranicznej tego rządu. Litwa i Sowiety, złączone świeżym traktatem, szukają okazji do wojny i być może że nowe prześladowania Polaków w Kownie mają cele prowokacyjne. Ze strony Niemiec wysuwane są coraz częściej pretensje do Pomorza... W takich warunkach wskazana jest w Warszawie polityka zgraniczna bardzo ostrożna, jawna, unikająca mocnych gestów. Już samo nazwisko Piłsudskiego jest tych zasad zaprzeczeniem, a obecność w nim kresowców i manekinów potęguje obawy. Zagranicą pojawią się wątpliwości w nasze zapewnienia pokojowe, Litwa i Sowiety rozwiną w Europie przeciw nam gwałtowną propagandę. A tymczasem nikt w Polsce, kto ma umysłowość obecnego premjera, nie ma pewności, że nie pójdzie on na nowe, ryzykanckie eksperymenty.

Rząd p. Piłsudskiego przyjść musiał jako konsekwencja rokoszu. Jest to zapewne ostatni etap historji p. Piłsudskiego. Teraz musi przyjść krach, byle tylko bez katastrofy dla państwa. Wystarczy, by p. Piłsudski rządził czas jakiś, a Polska się przekona, że rządzić dobrze nie potrafi.

Jan Matyasik.

Gen. Malczewski badany przez psychjatrów!

Warszawa. (Telef wł.). Dziś w godzinach popołudniowych **został gen. Juljusz Malczewski poddany badaniu psychjatrycznemu pod kierunkiem półk. dr. Nelkeena.** Od wyniku badania zależeć będzie dalszy bieg procesu. Piłsudczycy chcieliby, by badanie wykazało, **iż gen. Malczewski jest chory nerwowo i nie panuje nad sobą.**

(Ten sposób likwidowania sprawy jest znowu skandalem. Posądzając gen. Malczewskiego o chorobę nerwową, wyrządza się mu nową, ciężką krzywdę, szkodząc mu w opinji społeczeństwa. Wynik badania nie zmieni zresztą ustalonego już w ciągu 4 miesięcy więzienia, sądu społeczeństwa o prawdziwych zbrodniarzach. Red.).

Gabinet p. Piłsudskiego utworzony.

Warszawa. (Telef wł.) O godz. 13.20 p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podpisał listę nowego gabinetu.

Skład gabinetu.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej wystosował w dniu dzisiejszym o godz. 13.20 do marsz. Piłsudskiego pismo treści następującej:

Do Pana **Józefa Piłsudskiego,** Marszałka Polski, w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady ministrów i ministrem spraw wojskowych. równocześnie na wniosek Pański mianuję panów:

Prof. dr. Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzplitej. ministrem i poruczam mu **kierownictwo ministerstwem wyznań rel. i oświecenia publicznego;**

Feliksa Sławoja-Składkowskiego, komisarza rządu na miasto Warszawę, **ministrem spraw wewnętrznych;**

Aleksandra Meysztowicza min. sprawiedliwości;

Gabrjela Czechowicza, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, **ministrem skarbu;**

Karola Niezabytowskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych;

Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego ministrem przemysłu i handlu;

Inż. Pawła Romockiego, posła do Sejmu Rzplitej, **ministrem komunikacji;**

Inż. Jędrzeja Moraczewskiego, posła do Sejmu Rzplitej, **ministrem robót publiczn.;**

Dra Stanisława Jurkiewicza min. pracy i opieki społecznej;

Dra Witolda Staniewicza, docenta uniwersytetu Stefana Batorego, **ministrem reform rolnych.**

Warszawa, 2 października 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki.** Prezes Rady ministrów **J. Piłsudski.**

Jak utworzono rząd?

Warszawa. (Telef. wł.) Od godz. 10 zrana toczyły się w Belwederze narady. Największy szkopuł stanowiła

teka ministra sprawiedliwości.

Rano wymieniano nazwisko prokur. Kazimierza **Rudnickiego** (oskarżyciela w procesie Niewiadomskiego), potem znowu pojawiło się nazwisko b. ministra **Makowskiego, a w rezultacie o godz. 12 było wiadomem, że tekę tę objął p. Meysztowicz.**

Centr. Komitet Wykon. obradował od godz. 11 przedpołudn. w lokalu klubu parlamentarnego PPS., ale jeszcze przed zebraniem się C. K. W. p. Moraczewski opuścił gmach sejmowy. Wieczorem wydano komunikat następujący: **„C. K. W. zatwierdza uchwałę klubu PPS. z dn. 1 b. m.** W ten sposób władze partyjne stwierdzają, iż pos. Moraczewski wstąpił do rządu

bez porozumienia się ze stronnictwem, a więc na własną odpowiedzialność i że stronnictwo PPS. nie bierze odpowiedzialności za jego udział w rządzie. PPS. ustosunkowuje się do rządu marsz. Piłsudskiego **rzeczowo zależnie od programu jego rządu i jego prac.** Za najważniejsze PPS. uważa w chwili obecnej **walkę z drożyzną i bezrobociem,** jak również zaspokojenie **słusznych żądań pracowników państwowych".**

Sobotni „Robotnik" w sposób bardzo ostry zaatakował p. Meysztowicza. Wiadomość o jego pozostaniu w gabinecie **wspólnie** z p. Moraczewskim wywołała w kołach lewicowych **zdumienie i oburzenie.**

O godz. 2 popołudniu nastąpiło

zaprzysiężenie nowego gabinetu

na Zamku.

Zwracało uwagę, że teka ministra spraw zagranicznych **nie została obsadzona.** W sobotę około godz. 7 wieczorem **wraca do Warszawy min. Zaleski.** Po jego przyjeździe będzie sprawa jego teki zdecydowana. Gdyby min. Zaleski nadal teki ministra spraw zagranicznych nie przyjął, **wymieniane są dwa inne nazwiska: ks. Janusza Radziwiłła i ks. Eustachego Sapiehy.**

Na godzinę 8 wieczór zostało zwołane **pierwsze posiedzenie Rady ministrów.**

Na porządku dziennym figuruje **sprawa traktatu litewsko-sowieckiego.** „Dzień Polski" donosi, że jeszcze w ciągu soboty będzie **skierowana nota dyplomatyczna do rządu sowieckiego z żądaniem wyjaśnienia.**

—oOo—

Sesja sejmowa zamknięta.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów zebrała się o godz. 8 wieczorem na pierwsze posiedzenie. Między innemi **omawiano stosunek do sejmu i postanowiono wydać jeszcze w sobotę dekret o zamknięciu sesji sejmowej.**

—o—

Minister Zaleski wraca.

Konferencja z Briandem.

Paryż. (AW) Minister Zaleski **wyjechał wczoraj do Warszawy.** Dzienniki donoszą, **że na konferencji Zaleskiego z Briandem omówiono stosunki między Rosją a Polską i rokowania Sowietów z państwami bałtyckiemi. P. Zaleski zaprzeczył, jakoby Polska czyniła jakiekolwiek przygotowania wojskowe i jakoby mobilizowała przeciw Rosji.**

Oficerowie manifestują.

Premjer Piłsudski składa wizytę marszałkowi Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 4 po południu przybył do prywatnych apartamentów p. marsz. Rataja premjer Piłsudski. W następnem aucie przyjechał wicepremjer Bartel. Wizyta obu szefów rządu u marsz. sejmu Rataja trwała 40 minut. Przy wjeździe i wyjeździe **grupa oficerów, około 400 osób,** skupiona u bramy wjazdowej do Sejmu, u zbiegu ulic Matejki i Wiejskiej, **manifestowała na cześć premjera.**

—oOo—

NOWY KOMISARZ RZĄDU NA M. WARSZAWĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarzem rządu na m. Warszawę został mianowany Władysław **Jaroszewicz,** b. komendant policji państwowej okręgu warszawskiego.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Niekorzystny bilans rządów p. Bartla.

Rządu p. Bartla nikt nie żałuje. Nikt nie smuci się na wiadomość. że nie otrzymał misji stworzenia gabinetu po raz czwarty. Bilans jego rządów jest niezbyt korzystny. Wprawdzie — jak pisze „Czas“ — trzeba

„p. Bartlowi oddać tę sprawiedliwość, że obejmując ster władzy wśród tragicznych okoliczności i w niezmiernie trudnych warunkach uchronił kraj przed widmem anarchji“.

ale jakże marnie wyglądaja rezultaty jego rządów wobec obietnic rzucanych tłumom w dniach zbrodniczego rokoszu!

„Rząd p. Bartla — pisze „Rzeczpospolita“ — **nie umiał wyyzyskać udzielonych pełnomocnictw**, natomiast próby, podejmowane przez niego i jego współpracowników w kierunku naprawy stosunków politycznyych, osądzane były przez większość nietylko Sejmu, lecz także i społeczeństwa, jako zgubna dezorganizacja państwa“.

P. Piłsudski weźmie odpowiedzialność.

P. Prezydent powierzył misję utworzenia rządu p. Piłsudskiemu, co prasa praworządna przyjęła rozmaicie.

„Dobrze jest — pisze „Polonia“ — że p. Piłsudski raz wyszedł z ukrycia i w konsekwencji swego czynu majowego poczuł się do obowiązku wzięcia pełnej odpowiedzialności za losy państwa.

Wobec nowego rządu zajmiemy stanowisko wyczekujące“.

Natomiast „Kur. Poznański“ sądzi, że p. Prezydent

„powierzając misję utworzenia gabinetu głównemu sprawcy rozrzutności budżetowej, p. Piłsudskiemu, **naraził ponownie kraj na wznowienie i zaostrzenie** zatargu politycznego“.

Najmniej przychylnie odnosić się do nowego rządu powinienby „Kur. Poranny“. Wczoraj twierdził, że Sejm powinien być rozwiązany, gdyż jakiś rząd kompromisowy, który chciał „wykompromisować“ skreślone z budżetu miljony, musiałby być „pokornym podnóżkiem“ „Chjeny“.

„Jako rząd lekceważony przez wszystkich i bez żadnych podstaw ani w Sejmie, ani w społeczeństwie, zawisły tylko od łaski „Chjeny“, byłby dla państwa jeszcze szkodliwszym, niż nawet rząd samej „Chjeny“.

Mimo tych przestróg, p. Piłsudski utworzył rząd z p. Meysztowiczem. Opinję „Kur. Por.“ zlekceważył p. Piłsudski zupełnie. Organy „sanacji moralnej“, skompromitowane swemi fałszywemi proroctwami, już zupełnie nie orjentują się w sytuacji. Złość swą wyładowują w ustawicznych pogróżkach pod adresem „Chjeny“ i napaściach na Sejm.

Potępienie bandyckiego napadu piłsudczyków.

Taktyka ta wydała już owoc w formie napadu na pos. Zdziechowskiego.

„Nie potrafimy — pisze słusznie p. A. Grzymała-Siedlecki w „Kur. Warszaw.“— oczywiście dać imiennego spisu napastników i nie nasza rzecz to śledzić. nie tracimy nadziei, że władze zajmą się wynalezieniem sprawców **tego politycznego zbójnictwa**, możemy natomiast z całem upewnieniem powiedzieć: **Byli to czytelnicy „Głosu Prawdy“. Czytelnicy i wyznawcy**“.

Pisma nie znajdują dość ostrych słów na potępienie bandyckiego napadu. „Dzień Polski“ wskazuje, że napad

„winien wstrząsnąć jaknajsilniej społeczeństwem i spowodować reakcję, uniemożliwiającą na przyszłość podobne czyny. Gdyby stało się inaczej, gdyby tej reakcji nie było, musielibyśmy ze smutkiem stwierdzić, że jesteśmy społeczeństwem zdegenerowanem. a władze nasze nie dorosły do swych zadań“.

Społeczeństwo zareaguje z pewnością należycie. Co zrobią władze, jeszcze nie wiemy. Ale już twierdzić można. że napad zaszkodzi przedewszystkiem piłsudczyźnie. Pos. Zdziechowski wyzdrowieje i nadal z pewnością będzie bronił interesu skarbu państwa przed zakusami chciwych na „pełne trzosy“ „naprawiaczy“.

Przegląd religijny.

(Tydzień społeczny w Genui. — Zagadnienie rodziny. — Katolickie i protestanckie misje. — Z prześladowania religji w Meksyku).

Do stałych funkcyj włoskiej „Azione cattolica“ należy m. in. urządzanie corocznych „tygodni społecznych“. Mają one na celu pogłębianie w kołach katolickich społecznych wartości katolicyzmu w duchu encyklik papieskich i zasad katolickich socjologji.

Tegoroczna, XIII. z rzędu, „settimana sociale“ odbyła się w Genui w dniach od 13—20 września. Patronował jej Arcyb. Genui, Mgr. Minoretti, któremu katolicka akcja społeczna Włoch ma wiele dzieł swoich do zawdzięczenia. Głównym tematem obrad było zagadnienie rodziny, — instytucji tak ważnej w ustroju społecznym. Z tego powodu pisał w imieniu Ojca św. kard. Gasparri w swym liście do kierownika „Tygodni społecznych“ i zarazem prezesa „Azione cattolica“, adw. Colombo:

„Jeśli jest właściwem, by „Akcja katolicka“ dążąca do chrześcijańskiego odnowienia całego społeczeństwa, zajmowała się problemami ekonomji i polityki, o ile dotyczą interesów religijnych i moralnych, jest nie mniej pożytecznem, by uwagę katolików włoskich zwróciła na instytucję rodziny i jej należytego rozwoju, od czego zależy dobro społeczeństwa“.

W „tygodniu społecznym“ wziął udział szereg kardynałów i biskupów, liczni przedstawiciele nauki i sfer uniwersyteckich i reprezentanci świata politycznego. O zainteresowaniu przebiegiem jego obrad świadczy fakt, że „Międzynarodowe Biuro Pracy“ przy Lidze Narodów wysłało na obrady „tygodnia społecznego“ swojego przedstawiciela w osobie p. Tom. Cortis.

Jest uderzającem, że w latach ostatnich katolicy całego świata tyle uwagi poświęcają rodzinie. „Tydzień społeczny“ akademickiego „Odrodzenia“, — polski „Zjazd katolicki“ w Warszawie, — zeszłoroczny francuski „tydzień społeczny“, — „Katholiken-Tag“ niemiecki tegoroczny we Wrocławiu i cały szereg specjalnych zjazdów w ostatnim roku dyskutowały to zagadnienie, stające się na tle powojennego rozprężenia moralnego i gospodarczych trudności, prawie najważniejszym społecznym problemem. Jest niewątpliwą prawdą, co w Genui powiedział p. Colombo, że „ewolucja społeczna w najbliższej przyszłości zależeć będzie w dużej mierze od stanu i ewolucji życia rodzinnego“.

*

Pojawiła się świeżo książka niemieckiego Jezuity, Arensa. w nowem wydaniu, traktująca katolickie dzieło misyjne w porównaniu z analogiczną akcją protestancką. Wynika z niej. że protestanckie misje mają na swoje usługi olbrzymie (zmarły niedawno O. Huonder, T. J, sądził nawet, że większe ogółem od katolików) środki materjalne, na pewnych zaś terenach pracy bogatsze są od katolickich. Zestawienie darów misyjnych protestanckich dowodzi, że głównem ich źródłem są Anglja i Stany Zjedn., a więc najbogatsze kraje świata. W obydwóch tych krajach — pisze O. Arens — „składka na misje należy do dobrego tonu nawet w tych kołach, które nie są uczuciowo zainteresowane w szerzeniu wiary wśród pogan“.

Statystyka za rok 1916 z Japonji i Formozy stwierdza, że sekty protestanckie (razem wzięte) miały 1.123 misjonarzy, obok 187 katolickich. Poza tem utrzymywały 1.132 krajowych katechistów, 325 szkół z 27.573 uczniami, 13 uniwersytetów i szkół wyższych, 33 zakłady teologiczne z 728 wychowankami, 4 medyczne wyższe zakłady, 19 szpitali, 4 zakłady dla trędowatych, 3 dla ślepych, 5 drukarń (z których jedna tylko drukarnia metodystów rozrzuciła w jednym roku 1 i pół miljona pism religijnych). Tokio w r. 1912 liczyło 20 tysięcy protestantów, a tylko 5 tysięcy katolików.

*

W sprawie szerzącego się prześladowania religji w Meksyku, zamieszcza „Reichspost“ list „wybitnego — jak pisze — prawnika z Guadalajara w stanie Jalisco“.

Stwierdza on przedewszystkiem, że Europa nie ma pojęcia o rozmiarach prześladowania. Prasę bowiem rząd tak skneblował, że nie może podawać żadnych informacyj, jak tylko te, które uprzednio zostały przez cenzurę przepuszczone; a już słówkiem nie wolno im wspomnieć o krwawych zaburzeniach, wynikłych z prześladowania katolików. Ostatnio prasa w stanie Jalisco, gdzie katolicy wystawieni są na najgorsze represje, została zmuszona przez rząd do podania wiadomości, że „w stanie Jalisco niema żadnego prześladowania“.

W Chalchihuites (stan Zakatokas), przybył oddział wojskowy na plebanję i uwięził proboszcza, tak sobie — bez niczego. Z nim razem uwięził trzech kierowników miejscowych organizacyj katolickich, którzy przybyli, by zaprotestować przeciw aresztowaniu. Wyprowadzono ich za miasto i bez sądu, bez wyroku — rozstrzelano.

Korespondent „Reichspost“ podnosi dzielną postawę ludności, która dniami i nocami strzeże kościołów, by je uchronić przed zamianą na teatry lub stajnie dla koni, — która po bohatersku znosi szykany i prześladowania władz i wojska.

Pejot.

Po napadzie na pos. Zdziechowskiego.

ARMJA JEST CHORA.

Marszałek Sejmu, Rataj, wystosował do p. premjera następujący list w sprawie zbrodniczego napadu na pos. Zdziechowskiego:

„Dzisiejszej nocy dokonano na posła Zdziechowskiego w jego mieszkaniu zorganizowanego — nie mogę znaleźć innego wyrazu — ohydnego napadu. Gromada napastników sterroryzowawszy służbę, pobiła do krwi bezbronnego człowieka, a zemdlonego kopała w sposób nieludzki. Napastnicy ubrani byli w mundury oficerskie i występowali w obronie budżetu i wojska. Nie chcę dopuścić myśli, że nocnego napadu i nieludzkiego skatowania bezbronnego człowieka dopuścili się istotnie oficerowie.

„Odetchnąłbym z ulgą jako obywatel i jako reprezentant Sejmu, jeżeli śledztwo wykazałoby, że napastnicy oficerami nie byli.

„Jednakże nie wątpię ani przez chwilę, że władze nie cofną się przed ostateczną konsekwecją także wtedy, gdyby się okazało, że napastnicy istotnie byli wojskowymi i że motywem ich czynu była rzekoma obrona budżetu i armji.

„Konsekwencje musiałyby być tem ostrzejsze i tem bardziej stanowcze, że w grę wchodziłaby już nietylko osoba p. Zdziechowskiego, ale Sejm jako całość nie mógłby spełniać swoich obowiązków, gdyby jego członkom nie zapewniono osobistego bezpieczeństwa w związku z wykonywaniem ich mandatu w ramach prawa.

„Mam zaszczyt wyrazić przekonanie, że rząd ze swym prezesem na czele, nie spuści sprawy z oka aż do zupełnego jej wyświetlenia“.

* * *

Zbrodniczy napad na pos. Zdziechowskiego wzburzył całą opinję. Prasa lewicowa („Naprzód“ krakowski), której ten napad psuje szyki, próbuje wmawiać, że „prasa endecka“ nieco przesadza, jak gdyby już sam fakt napadu w nocy na mieszkanie i pobicie rewolwerami człowieka, posła, dokonane w dodatku przez oficerów, nie było czemś potwornem.

Gdzie szukać przyczyn zbrodni? Oto smutne pytanie, na które musi się znaleźć odpowiedź! **Są dwie przyczyny! Pierwszą, to nastroje, które zapanowały w wojsku po majowym rokoszu**; bunt wojska wówczas zniszczył w części korpusu oficerskiego poczucie prawa. **A drugą to — nikczemne napaści i wprost podżeganie do czynnych wystąpień przez „Głosy Prawdy“, „Polski Zbrojne“ i „Kurjery Poranne“.**

Jest okropnością, że napadu dokonali oficerowie, tak dotąd przynajmniej sprawy stoją. Znak to, jak **nisko upadła ta część korpusu oficerskiego, która się do obozu „sanacji moralnej“ zalicza!** I zarazem memento straszne na przyszłość. Ci ludzie nie mają żadnych skrupułów i przed żadną zbrodnią się nie cofną. **Armja jest chora.** Oto — wniosek ze strasznej zbrodni wyciągnięty.

Społeczeństwo nie uspokoi się, dopóki wszyscy zbrodniarze nie zostaną wykryci, i przykładnie ukarani. W przeciwnym razie trzebaby było zwątpić zupełnie w jakąkolwiek przyzwoitość obecnych rządców Polski.

Jeszcze o głosowaniu klubu katolicko-ludowego.

W obecnem stadjum zamieszania politycznego u nas, **na uwagę specjalną** zasługuje stanowisko Stron. Katolicko-ludowego, względnie jego szczupłego przedstawicielstwa w sejmie (4 posłów).

Czytelnicy nasi zauważyli już, że według naszej telefonicznej wiadomości z Warszawy o głosowaniu czwartkowem w sprawie prowizorjum budżetowego, **klub katolicko-ludowy znalazł się w doskonałej zgodzie z lewicą.** Za poprawką bowiem senatu (o zredukowanie prowizorjum do sumy 450 milj.) głosowały kluby: Ch. N., ZLN., Ch. D., Piast i NPR., — przeciw zaś: PPS., Związek Chłopski, Wyzwolenie, Okoniowcy i — **katolicko-ludowi.**

Wczoraj zamieściliśmy oświadczenie prezydjum stronnictwa kat.-lud., dezawuujące stanowisko trzech jego posłów wobec ostatniej walki sejmu z nieprawomocnością, reprezentowaną przez pp. Bartla i Piłsudskiego. Oświadczenie to rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w tem stronnictwie. Pierwszy to chyba wypadek w naszem życiu politycznem, by Zarząd **stronnictwa publicznem oświadczeniem piętnował swój klub.** Da się to wyjaśnić tylko w ten sposób, że albo klub nie miał żadnych dyrektyw od stronnictwa, jakie ma zająć stanowisko podczas najważniejszego od paru miesięcy głosowania w sejmie, albo też dyrektywy otrzymał, ale ich nie posłuchał. I jedne i drugie jest kompromitacją stronnictwa. Tyle o stronie formalnej tego epizodu.

Co się zaś tyczy samej sprawy, to katolicka i narodowa część naszego społeczeństwa nie może zrozumieć, jak mogli katoliccy posłowie wyrazić votum zaufania (bo takie znaczenie miało głosowanie nad poprawką senatu) rządowi; w którym zasiadał p. Sujkowski. Klub katolicko-ludowy musiał chyba wiedzieć, dlaczego Ch. D. zgłosiła votum nieufności min. W. R. i O. P., — słyszał cośkolwiek o jego masońskiej orjentacji, — czytał, co p. Sujkowski powiedział pewnej osobistości katolickiej na pytanie o stosunek Kościoła do państwa:

„**Większych prześladowań katolicyzmu władze rządowe** wszczynać nie będą ale do pomniejszych utarczek zapewne wkrótce dojdzie“.

Podał to niedawno „Polak-Katolik“ pismo bardzo chętnie popierające klub katol.-ludowy. Przypuszczać więc trzeba, że pp. Jasiński, Greiss i Matakiewicz znali te słowa p. Sujkowskiego. Cóż po tem wszystkiem sądzić o ich głosowaniu czwartkowem?

Przyczyny ustąpienia senatu gdańskiego.

Ustąpienie senatu gdańskiego, o którem donieśliśmy onegdaj w telegramach, ma swoje uzasadnienie w rozbiciu się parlamentarnej, popierającej go dotąd, koalicji. Składały się na nią kluby: centrowców katolickich, liberałów i socjalistów. Była to mniejszość w Volkstagu. Senat więc musiał się oglądać na inne kluby. W szczególności poparcia użyczał mu klub polski ze względu na interes wolnego miasta i mały klub t. zw. ludowców p. Blaviera.

Od dłuższego już czasu objawiał p. Blavier niezadowolenie z polityki senatu, zwłaszcza w dziedzinie finansowej. W czasie decydującego głosowania nad ustawami sanacyjnemi przeszedł wreszcie do opozycji, skutkiem czego większości brakło kilku głosów. Senat ustąpił.

Nowy senat winniby stworzyć nacjonaliści. Nie mają jednak większości. Podobno zabiegają o pozyskanie głosów centrum. Gdyby im się to udało, stosunki Gdańska z Polską, nie świetne za ostatniego senatu, pogorszyłyby się jeszcze bardziej.

Jest jednak prawdopodobnem, że nacjonaliści nie obejmą władzy. Gdańsk przeprowadza sanację finansową przy pomocy Ligi Narodów; wysoki komisarz Ligi współdziałał z kierowników finansów Volkmannem. Tymczasem nacjonaliści są zażartymi przeciwnikami Ligi Narodów. którą posądzają o sympatje dla Polski. Jeśli więc Gdańsk liczy na pomoc Ligi Narodów, senat nacjonalistyczny może mu te rachuby zniweczyć.

Na ziemiach Rzplitej.

Pos. Okoń nie jest księdzem.

Wyrzucają go z mieszkania, bo nie płaci.

Poseł Okoń, znany dostatecznie ze swoich występów demagogicznych w Sejmie i w kraju, stawia się też często „okoniem", jeżeli idzie o sprawę zapłacenia mieszkania. I tak onegdaj miał on w Warszawie w tym samym dniu aż dwie rozprawy o zapłacenie zaległego komornego i natychmiastową eksmisję, którą to eksmisję sąd zatwierdził dwukrotnie. Okazało się przytem, iż p. **Eugenjusz Okoń już od niespełna 2-ch lat pozbawiony jest godności kapłańskiej przez władze biskupie konsystorza katolickiego w Przemyślu, lecz dotąd szaty kapłańskiej nie** zdjął i nadal chodzi bezkarnie w sutannie.

Znów spadł samolot we Lwowie.

Na lotnisku wojskowem we Lwowie, zdarzyła się katastrofa, podczas której pilot podpor. Wernicki i mechanik Mazurkiewicz, odnieśli ciężkie obrażenia. W czasie dokonywania lotu ćwiczebnego, nagle z powodu uszkodzenia motoru, pilot postanowił wylądować. W chwili opuszczania się, motor utracił szybkość, samolot zaś spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów na ziemię, łamiąc się w kawałki i przykrywając szczątkami obu lotników. Podpor. Wernicki ma złamaną szczękę, pozatem liczne kontuzje na całem ciele, mechanik Mazurkiewicz ma zdruzgotane obie ręce. Jak się okazało, winę ponosi podpor. Wernicki, który podjął lot wbrew ostrzeżeniom startera.

—oOo—

PROCES ORDYNATA BISPINGA NIE JEST JESZCZE ZAKOŃCZONY. Obrońcy oskarżonego nadesłali do Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną, która będzie przesłana do Sądu Najwyższego. Skarga powołuje się na szereg uchybień w toku drugiej instancji, popełnionych w oskarżeniu, oraz w motywach wyroku.

WYROK ŚMIERCI NA RABUSIÓW. Sąd doraźny w Łodzi skazał sprawców napadów na pociąg pomiędzy Wasiliszkami i Skrzyboszkami, Niedzielskiego i Piaseckiego na karę śmierci. Obrońca z urzędu ze względu na okoliczności łagodzące, zwrócił się do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Iskierki.

Kto za co ma płacić?

O dowcipnem znalezieniu się ministra spraw zagranicznych Francji, Brianda, w czasie śniadania, jakie spożył ze swym niemieckim kolegą po fachu, Stresemannem w Thoiry, opowiadają pisma francuskie na podstawie relacji korespondenta paryskiego angielskiej „Morning Post", który ze swej strony zasięgnął języka od właściciela restauracji, w której spożywali śniadanie dwaj mężowie stanu.

Gdy przyszło do płacenia rachunku, p. Stresemann złapał się za kieszeń. Wstrzymał go jednak p. Briand, jednym ruchem ręki, mówiąc,

— A, nie! Za śniadanie zapłacę ja, a pan zapłaci... odszkodowania.

Podobno taki podział ról mocno się p. Stresemannowi nie podobał.

Literatura.

Ku uczczeniu ś. p. Kasprowicza.

Z chwilą śmierci poety, ś. p. Jana Kasprowicza zawiązał się komitet zrazu pogrzebowy, potem przeobrażony na komitet uczczenia jego pamięci.

Wyraźna wola poety wyklucza w tej mierze niemal wszelką inicjatywę. W r. 1910 pierwszy raz w „Chwilach" sformułował swoje życzenie, by jego znikome szczątki zostały złożone na „Harendzie".

Obok „Harendy" stanąć musi kaplica stylowa, w której krypcie będą złożone prochy poety, a „Harenda" sama musi stać się własnością publiczną, dla której najbliższem przeznaczeniem byłoby stałe schronienie dla poetów i literatów polskich. Stąd wysuwa się nakaz natychmiastowego wykupna posiadłości z rąk rodziny wraz z jej pamiątkowem urządzeniem i bibljoteką na własność publiczną.

Dom na „Harendzie" schroniskiem literatów.

Kasprowicz — jak wiadomo — prosił w swoim testamencie, aby go położono w grobie w obliczu Tatr nad górskim potokiem, koło biednego domku, w którym najcudowniejsze swoje napisał wiersze. Uczyńmy wszystko, aby spełnić tę prośbę wzruszającą i tak bardzo rzewną.

Trzeba jednak, aby ten dom zachować, aby w pobliżu tego grobu zawsze byli ci, których miłował, aby Ten, co całem sercem wierzył w duchów wieczne obcowanie, miał dokoła radosnych przyjaciół, braci swoich, poetów, którzy tak, jak on, wiernie poezji polskiej służyć mają. Przeto komitet zwraca się do narodu całego o pomoc, aby ten grób na „Harendzie" świecił pokoleniom przyszłym, wspanialszy, niż najwspanialsze marmury. Niechaj wszyscy, którym droga jest pamięć tego olbrzyma poezji, w szlachetnym porywie sero pomogą kupić dom na „Harendzie" i stworzyć tam dom dla pisarzy polskich. Niech utrudzeni i wyczerpani odpoczną oni niekiedy tam, gdzie on sadził każde drzewko i miłował każdy kwiat. Niech naród cały pomoże nad grobem jego wybudować skromną kaplicę i w ten sposób stworzyć wyspę poezji polskiej, na której wielki duch Kasprowicza pośród żywych zamieszka.

Z Luborzyc.

Życie społeczno-oświatowe.

Wieś Luborzyca, położona niedaleko Krakowa nad byłą granicą austrjacko-rosyjską, nie pozostaje w tyle w pracy kulturalno-społecznej. Bliskość kościoła, o którego zabytkach, sięgających wieków dawnych, wydał rozprawę naukową prof. Un. Jagiell. Pagaczewski, ułatwia pracę, gdyż w każdą niedzielę gromadzą się tam parafjanie z okolicznych wiosek na zebrania. Istnieje w parfji 7-mio klasowa szkoła powszechna i kilka szkół czteroklasowych. Jest tu Dom Ludowy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w którym zbiera się młodzież, gdzie urządza się przedstawienia, odczyty, zabawy i t. p. Poza tem żywą działalność okazuje Kółko Rolnicze, dzięki gorliwej opiece p. Zubrzyckiego z Wilkowa. Dużą pomocą w obecnej dobie jest Kasa Stefczyka i mleczarnia spółdzielcza, prowadzona przez A. Zywota z Luborzycy. Wielkie zrozumienie potrzeb ludności wykazuje miejscowy urząd gminny z J. Dońcem, wójtem, na czele. Dzięki zaś gorliwej pracy duszpasterskiej miejscowego proboszcza ks. Ant. Wojciechowskiego i poziom religijny całej parafji jest wysoki. Duże znaczenie dla pracy wychowawczej mają miejscowe Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży męskiej i żeńskiej. 26 ub. m. obchodziły one pięciolecie swego istnienia.

Tak więc praca w naszej parafji rozwija się wszechstronnie, a owoce jej już po części widzieć się dają. Jest nadzieja, że z biegiem czasu coraz bujniej będzie się rozwijał ruch wychowawczy i praca społeczna, które przyniosą wkrótce wsi wysokie uświadomienie narodowe.

M. Z.

—oOo—

Z całego świata.

Dyktatorzy zabiegają o doktoraty.

Mussolini zamierza w najbliższym czasie bronić przed aeropagiem uniwersyteckiem rozprawy na temat twórczości Klopstocka. Premjer włoski ubiega się o otrzymanie tytułu doktora literatury.

W starym uniwersytecie hiszpańskim w Salamance odbyło się w obecności licznego grona rektorów i profesorów uniwersytetów hiszpańskich, uroczyste wręczenie Primo de Riverze dyplomu doktora honoris causa.

Najznakomitszy lotnik brytyjski.

Onegdaj wylądował w Londynie na samolocie Allan Cobham, angielski lotnik, który dokonał rekordowego podwójnego raidu powietrznego Londyn—Sydney (tam i z powrotem). Cobham witany był niezmiernie uroczyście. W oczekiwaniu lotnika zgromadziły się w Westminsterze na ulicach i przyległych mostach olbrzymie tłumy, witając niemilknącemi okrzykami ukazanie się samolotu Cobhama, który zatoczywszy kilka okrążeń nad gmachem parlamentu, wylądował na rzece w oznaczonym miejscu przed tarasem parlamentu. Hydroplan został natychmiast przymocowany do pomostu na pontonach, przyczem Cobham i dwaj jego mechanicy Wood i Capel przewiezieni zostali łodzią motorową do brzegu. Na trybunie na tarasie parlamentu oczekiwali przybyłych m. in. pani Cobham oraz minister lotnictwa E. Hoare. W przemówieniu powitalnem minister lotnictwa odczytał depeszę króla Jerzego wyrażającą podziw dla odwagi i wytrwałości lotnika. W depeszy tej król nazywa Cobhama największym z pionierów awiacji brytyjskiej.

Sowiety czczą morderców.

W Carskiem Siole odbyła się uroczystość założenia nowego gmachu miejscowego oddziału GPU. Z Moskwy przybył na tę uroczystość morderca cara Mikołaja II., komisarz ludowy spraw wewnętrznych Biełoborodow. Z okazji przybycia Biełoborodowa do Carskiego Sioła, uchwalił sowiet miejscowy przemianowanie ulicy, wiodącej od dworca kolejowego do byłego pałacu cesarskiego, na ulicę Biełoborodowa.

WNUCZKA KOŚCIUSZKI W ROSJI? „Saratowskija Izwiestja" podają, że w Saratowie mieszka 50-letnia p. Wamorzyniec (?), która opuściła Polskę w r. 1914, z powodu działań wojennych i pozostała odtąd w Rosji sowieckiej. Osoba ta ma być wnuczką Tadeusza Kościuszki. Losem jej zainteresowały się podobno polskie organizacje komunistyczne, prawdopodobnie dla wykorzystania jej pokrewieństwa w celach agitacyjnych wśród ludności polskiej na Białorusi i Ukrainie.

RADJOSTACJA NADAWCZA W WATYKANIE. Ojciec święty oddawna interesuje się sprawami radjofonji i w ruchu radjowym bierze czynny udział, czemu dał wyraz przez instalowanie odbiorczych aparatów w Watykanie. Obecnie Papież zamierza uruchomić w Watykanie radjostację nadawczą, ażeby tą drogą katolicy wszystkich krajów bezpośrednio otrzymywać mogli orędzie ze Stolicy Apostolskiej.

NIEMCY KOPIĄ ZŁOTO NA ISLANDJI. Wiadomości z Islandji podają, iż niemieccy ajenci, wspomagani przez niemiecki rząd, oraz instytucje naukowe, kopią tam złoto z wielkiem powodzeniem.

HAREMY W TURCJI NALEŻĄ JUŻ DO BAJKI. W najbliższy poniedziałek wchodzi w życie nowa ustawa o małżeństwie, która zakazuje wielożeństwa.

Każdą wycieczkę krytyczną poza rogatkę swego wykształcenia trzeba opłacić nietylko mytem blamażu, ale i burzą ze strony przyjaciół.

H. Gralski.

W przeddzień jutrzejszej premjery B. Katerwy: Legenda o św. Franciszku.

Jutro mamy ujrzeć w teatrze legendę miłości, wszczepioną — niby hostja w melchizedek — w promienną postać serafickiego świętego. Ręce mimowoli szukają tuwalni...

Kilka nitek na nią podsuwa Klio.

Z matki Francuski — stąd przezwisko żartobliwe „francuzik" = Francesco — przychodzi Giovanni Bernardone na świat w Assyżu w 1182 roku. Z dzieciństwa jego nic nie wiemy, z pacholęctwa tyle tylko, że pomagał ojcu w handlu suknem. Natura bujna, umysł żywy, usposobienie marzycielskie, temperament ognisty; nie dla nich miejsce za ladą kupiecką. Śnią mu się rycerskie ostrogi. Dwudziestolatkiem uczestniczy w wojnie Assyżu z Perugją. Opłaca to całorocznem więzieniem, w którem dla swej wesołości i humoru jest osłodą towarzyszów nedoli. W rok później spieszy do Apulji pod chorągwie Innocentego III w jego walce ze stronnikami cesarza. Po drodze w Spoleto zapada na zdrowiu; w półśnie gorączki przeżywa przełom wewnętrzny. Zmieniony w duchu wraca do Assyżu i tu spełnia uczynki miłosierdzia. Przykład jego pociąga innych. Luźnemu związkowi ludzi dobrej woli przesyła Papież swe błogosławieństwo. W karby bractwa religijnego ujmuje ten związek kardynał Hugolino; Honorjusz III zatwierdza w 1223 r. regułę zakonną. Francesco usuwa się od kierownictwa zgromadzeniem; doznawszy na wzgórzu Alwerni cudu stygmatyzacji, pożegnawszy się z niego ze światem słynnym swym hymnem do słońca, strawiony chorobą, umiera w rodzinnym Assyżu d. 4 października 1226 roku.

Tych kilka cienkich nitek zamienia się pod ręką Thodego i Burghardta, Porębowicza i Zdziechowskiego, Jörgensena i Sabatiera w postaw, mocno i przejrzyście rozpięty na krosnach historji. Z tego tła wyłania się jasno duch epoki, rysuje wyraźnie ów XIII wiek, który otwiera il Santo della poesia, a zamyka il poeta della Santita. — Średniowiecze było młodzieńczym wiekiem Europy, epoką wybujałych indywidualności, które nie cofają się przed żadnym występkiem, ale zarazem są w równej mierze wrażliwe na piękno i wzniosłość. Ciała i dusze nie znają umiarkowania; rozpasanie lub askeza, zbrodniczość lub świętość, magna latrocinia życia codziennego lub marzona przez uduchowione jednostki Civitas Dei. Kościół zajmuje oczywiście uniwersalistyczne stanowisko św. Augustyna, głosi powszechne braterstwo odkupionej Krwią Zbawiciela ludzkości, dąży do pogodzenia trosk realnego życia z tęsknotą za wiekuistą szczęśliwością, stopienia bytu doczesnego z wiecznym, ziemi z Niebem. Ideał wzniosły. Czy jednak nie przerasta on sił człowieczych? I kto na drodze doń ma świecić przykładem, wieść rzesze? Jego głosiciele? Ależ hierarchja kościelna składa się — jak owczarnia — z ludzi o nieokiełzanych temperamentach, brnie w symonji, krwi i rozpuście po kolana! Wierni widzą to, gorszą się i odpadają. Zręby Kościoła podważa sekta Waldensów i Albigensów; daremnie tępi ich mieczem Innocenty III, a „młot na heretyków", św. Dominik, gromi wymową. Płomień wojny i karcerskich stosów tem tylko jaskrawiej oświetla grozę życia i wyjście z pionu gmachu Kościoła. Trzeszczy on już we wszystkich swych spojeniach, węgły jego kruszeją. I byłby wówczas runął, gdyby go nie był podparł swem ramieniem Francesco.

Skądże sił tyle w wątłym ascecie? czemże zaprawny jego uśmiech i niewyszukane słowa, że są lekiem na pessymizm i rozpacz, płynącą z przeświadczenia o ułomności i nikczemności ludzkiej natury? Toć i przed nim szukano go i nieraz znajdywano w ucieczce od grozy i męki życia. Pochwałą: O beata Solitudo, o sola Beatitudo! rozbrzmiewała i przed Franceskiem niejedna tebaida. Kontemplacja niosła ukojenie jednostkom; rzesze nie mogły go zdobyć, nie widziały drogi do szczęścia, którego warunkiem: wolność w duchu. I oto za sprawą Francesca mała mieścina umbryjska staje się punktem oparcia drabiny wiążącej niebo z ziemią, jak pięknie o Assyżu wyraził się Sabatier; za sprawą religijnego genjuszu Giovanniego Bernardone, znękane rzesze znajdują do wolności w duchu zgoła inną niż eremy bramę. Miłością natchniony ukazuje Francesco tę drogę dla każdego dostępną. Nie idzie ona przez bezludzia zacisz klasztornych; przeciwnie, przez gwarne rynki i ulice miast, prez znój codziennych zajęć. Aby wejść na nią, trzeba jednego tylko: pozbyć wszystkiego, co w pochodzie obciąża, — trzeba ochotnie i radośnie spełnić ewangeliczny nakaz: „Nie miejcie złota ani srebra w trzosach waszych, ani taistry, ani dwu sukien, ani butów, ani laski", — bo to są wasze kajdany. A gdy je zrzucicie, nie zostanie w was nic jedno radosna miłość Boga i Jego odblasku w całej kreaturze, w człowieku i żywiołach, w słońcu, gwiazdach, ziemi, ogniu, wodzie, chmurach, drzewach, kwiatach. — Z nieomylnością i męską decyzją natur genjalnych wstępuje Francesco sam na tę drogę i bierze ślub z Panią Nędzą. Zrywa z gronem młodzieży

Sport.

Kto z kim gra dzisiaj w Krakowie?

Wisła—Kolejowy K. S. Początek zawodów o godz. 3.30. Wisła pragnie zrehabilitować zeszłoroczną porażkę z przeciwnikiem, któremu w Katowicach uległa 1:3. W rozgrywkach o mistrzostwo Bklasy G. Śląska, Kolejowy Klub Sportowy zdobył wejście do A-klasy, stosunkiem bramek 26:2.

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo toru Cracovji odbędą się dziś o godz. 2.30 z udziałem p. Rudawskiego. W wyścigach tych weźmie udział większa ilość motorzystów z Górnego Śląska, Warszawy, Lwowa, Krakowa i 5 Dyonu Samochodowego. Ponadto w biegach motorów startować będzie p. Loteczkowa ze Lwowa.

Wyścigi kolarskie urządza dziś Tow. Gimn. „Sokół" w Krakowie na szosie Mogilańskiej o godz. 9 rano z nast. programem: 1. Bieg nowicjuszy 10 km. 2. Mistrzostwo O. K. S. K. II. 30 km. 3. Bieg gości km. Start i meta na rogatce. Rozdanie nagród na Wieczornicy w „Sokole" dn. 7 b. m.

„Ja się zarżnąć nie dam!"

Tak powiedział Batsch, podczas matchu Hasmonea—Pogoń, który zaczął się, lecz się nie skończył dn. 1 b. m. we Lwowie. Zawody te, o których rozpisuje się obecnie prasa lwowska, przybrały rozmiary **footbalowego skandalu. Po pauzie drużyna Pogoni nie wystąpiła na boisko.** Dr. Teofil Buchelt wiceprezes Pogoni w liście drukowanym w „Kurjerze Lwowskim" z dn. 2 b. m. podaje jako przyczynę przerwania zawodów przez mistrza Polski, **nieudolne sędziowanie por. Szyby,** który dopuszczając do **gry ostrej, narażał niejednokrotnie graczy do pauzy na nieszczęśliwe kontuzje** (podobnie, jak **to miało miejsce niedawno w Krakowie z przypadkowem ciężkiem zranieniem Giebartowskiego na skutek nieudolności denerwującego graczy sędziego z Warszawy, p. Lotha).** Między innemi podaje wiceprezes Pogoni, jakoby w czasie pauzy por. Szyba miał powiedzieć zwrócony w stronę szatni Pogoni: **„Ja wam pokażę, jak się sędziuje!"...** Ponieważ p. Szyba nie chciał ustąpić ze stanowiska sędziego, a Pogoń nie chciała się zgodzić na jego dalsze sędziowanie — match został przerwany, ku niezadowoleniu publiczności, która zapłaciła słone wstępy. Przeciwko niesportowemu zachowaniu się mistrzowskiej drużyny Polski, wystąpił „Wiek Nowy" z dn. 2 b. m.

Niewątpliwie sprawa odbije się szerokiem echem w sferach sportowych Polski. Sądzimy, że Pogoni tego rodzaju reklama nie wyjdzie na korzyść.

Match Janoszy Dąbrowskiego et comp. został przełożony w Warszawie na dzień 7 b. m.

Match finałowy o mistrzostwo Polski, Polonia—Warta, został przełożony z dn. 10 b. m. na termin późniejszy.

PROGRAM ZAWODÓW REPREZENTATYWKI POLSKIEJ NA PÓŁWYSPIE SKANDYNAWSKIM. Dn. 3 b. m. z Szwecją w Sztokholmie, 6 b. m. z południową Szwecją w Göteborgu, 10 b. m. z Norwegją w Oslo.

POLSCY GLOBTRETTERZY W AMERYCE POŁUDN. Dwaj łódzcy podróżnicy naokoło świata na rowerach, Peppe i Karsch, którzy w dn. 19 lipca b. r. opuścili Łódź, przebywają obecnie w Argentynie, gdzie doznali bardzo serdecznego przyjęcia w licznych polskich kolonjach.

---ooo---

Montaż nowej stacji telefonów automatycznych.

Przebudowa centrali systemu Dietla na Ericksonowską. — Koszta instalacji wyniosą sześć miljonów złotych. — Nowa stacja będzie uruchomiona w kwietniu 1927

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, jeszcze w bieżącym miesiącu rozpoczną się roboty około montowania nowej stacji telefonów automatycznych w Krakowie. Obecna centrala telefonów systemu Dietla, obejmująca przeszło 4000 aparatów, wobec nowych udoskonaleń w dziedzinie budowy telefonów **okazała się w swej konstrukcji za ciężką i w użyciu za drogą.**

Generalna Dyrekcja poczt w porozumieniu ze szwedzką fabryką telefonów, zamówiła dla Krakowa **kosztem około 6 miljonów zł., ulepszoną stację systemu Ericksona, z 4000 automatycznych aparatów telefonicznych.** Podczas gdy centrala Dietla zajmuje w głównym budynku pocztowym olbrzymią halę długości 40 m., a szerokości 6 m., to nowa, dla tej samej ilości aparatów, zajmie tylko przestrzeń 12 m. długą i 6 m. szeroką. W razie potrzeby **będzie ją można każdej chwili rozszerzać** kosztem bardzo małej przestrzeni, tak, że cała hala starczy nawet na 100 tysięcy aparatów. Nowe aparaty **będą 5-cyfrowe,** a konstrukcją swoją tem różnią się od obecnych, że nie posiadają korbki ani wskaźnika rejestracyjnego, oznaczającego numer załączonego telefonu. **Połączenia automatyczne odbywać się będą przy pomocy tarczy numerowanej przez wykonanie odpowiedniej ilości obrotów.** Abonenci, którzy zechcą mieć w nowych aparatach wskaźniki rejestracyjne, będą je mogli otrzymać za dodatkową opłatą, a instalację wskaźnika przeprowadzi monter na miejscu. Podczas gdy obecna stacja (elektryczna) znajduje się w ruchu tylko w chwili załączenia, to nowa będzie w ciągłym ruchu i to pod działaniem sił elektrycznych i mechanicznych.

Obecnie prowadzone są w głównym budynku pocztowym roboty około przebudowy hali, która dla nowej stacji ericksonowskiej otrzyma strop żelazo-betonowy. **Montaż centrali rozpocznie się około 15 bm. i potrwa przypuszczalnie do końca kwietnia 1927 r.** Przed kilkoma dniami nadeszły do Krakowa ze Sztokholmu urządzenia nowej stacji, oraz część aparatów. Po zmontowaniu stacji ericksonowskiej nastąpi **przełączenie wszystkich aparatów Dietla w przeciągu jednego dnia.** Na kilka dni przedtem abonenci otrzymają nowe aparaty wraz z pouczeniem, jak mają w zapowiedzianym dniu postąpić z przełączeniem. Zaznaczyć należy, że system ericksonowski dopuszcza również **centralę boczną, tak że rozmowy będą się odbywały wprost z sieci, a nie przez przełączanie.** System ten, bardzo praktyczny, ma szczególniejsze zastosowanie w dużych objektach, gdzie znajdują się liczne aparaty wewnętrzne, a załączanie odbywało się dotąd z jednego aparatu. **Instalacja nowych aparatów będzie bezpłatną.** Koszta abonamentu będą ustalone po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji.

Na terenie krakowskiej Dyrekcji poczt powstaje **nowa stacja telefoniczna w Bielsku** systemu amerykańskiego. Buduje ją przedstawicielstwo wielkiej firmy Standard Elektrice Comp. kosztem około 3 miljonów zł. Przemysł bielski przeznaczył na ten cel 200.000 złotych.

W całej Polsce tylko Kraków i Bielsko mają automatyczne aparaty telefoniczne, — a z pośród miast całej Europy Kraków będzie piątem miastem z rzędu mającem centralę ericksonowską.

Obecne urządzenia telefoniczne w Krakowie — po zainstalowaniu stacji Ericksonowskiej — będą użyte w kilku miastach Małopolski i b. Kongresówki.

NA MARGINESIE.

Mnogo lat przeszło jak w „Głosie Narodu"
Wydrukowano mój pierwszy erotyk —
Poeci w uszy kładli mi za młodu,
Żebym się nie piął jak ten powój do tyk,
Bo na to szkoda czasu i zachodu...
Ale cóż? jakiś cudowny narkotyk
Podniecił serce i rozśpiewał duszę,
Przeto wbrew onym sądom — pisać muszę...

Odtąd „Głos" często odmieniał formaty,
A wiecie — wiarę swą zachował przecie!
Co do poetów, to ci, co przed laty
Czytać uczyli się na mym sonecie,
W ogrodach sztuczne dziś hodują kwiaty...
Więc gdy się komu z nich „trzy po trzy" plecie,
Niechaj — choć często zmienia pióropusze —
Przynajmniej wiarę swą zachowa: — duszę!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

HUMOR.

ACH, TE BOLSZEWIKI!

Do jednego z miast prowincjonalnych Sowdepji zjechał cyrk wędrowny. Dla reklamy cyrku jeździ na wielbłądzie arab po mieście.

Jakaś kobiecina załamuje ręce i żegna się:

— Kara boska z tymi bolszewikami! **Wstydu w oczach nie mają! Co oni zrobili z tego konia!**

Kino.

Kongres kinematograficzny w Paryżu.

Na obradach międzynarodowego kongresu kinematograficznego rozpatrywano kwestję cenzury, którą uznano za niepodległającą dyskusji, jako wewnętrzną sprawę każdego państwa. Na wniosek delegacji francuskiej, postanowiono wezwać producentów do unikania wytwarzania filmów mogących wzbudzać nienawiść między narodami. Poza tem przyjęto decyzję wzywającą do przestrzegania prawdy w filmach historycznych, oraz do unikania nadawania antypatycznego charakteru osobistościom innej narodowości, niż autor lub producent. Delegacja niemiecka zgłosiła zastrzeżenie przeciwko obowiązkowości decyzji kongresu.

Rzeczy ciekawe.

Nikt nie chce kupić autografu ekskajzera.

Jedna z największych antykwarni niemieckich urządziła publiczny przetarg autografów znakomitych obywateli kraju. Ceny, osiągnięte na niej, były prawdziwą niespodzianką z punktu widzenia popularności którą poszczególne sławy się dzisiaj w Niemczech cieszą. List Heinego sprzedany został za 1.400 marek, Goethego zaś i Schillera tylko za 400, względnie 500 marek. Natomiast autograf ekskaizera Wilhelma, oceniony przez właściciela na 8 marek, nie znalazł wcale nabywcy, choć list Ludendorffa sprzedano za 10 marek.

Radio.

Niedziela 3 października: Warszawa 17.00 Bajeczki, 17.30 Koncert popularny, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert. — Praga 11.00 Poranek, 17.00 Koncert, 20.00 Koncert. — Rzym 17.30 Jazzband, 21.10 Wyjątki z op. „Werther" Masseneta. — Wiedeń 10.00 Śpiewy chóralne, 11.00 Koncert, 17.00 Koncert, 19.30 „Trubadur" opera Verdiego. — Berlin 11.30 Koncert, 16.30 Koncert, 20.30 Wesoły wieczór, 22.30 Danzing.

Poniedziałek 4 października: Warszawa 17.30 Koncert popularny, 20.30 Wyjątki z oper. — Praga 11.00 Poranek, 16.30 Koncert, 20.00 Koncert chóru „Typografja". — Rzym 21.25 Koncert i „Piccola Mano" komedja w jednym akcie. — Wiedeń 11.00 Poranek, 20.05 Akademja muzyczna.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

asysyskiej, z którą oddawał się był miłostkom, hulankom i lutni, zrywa z całem swem życiem poprzedniem. Nic to, że bliżsi i dalsi mają go za niespełna rozumu, że ulicznicy obrzucają go kamieniami. On podnosi je ze słodkim uśmiechem podzięki i gromadzi cierpliwie na odbudowę walącego się kościółka św. Damiana. W postrzępionej opończy żebrze chleba dla siebie, dla ślepców i najnieszczęśliwszych istot średniowiecza: trędowatych, których rany ropiejące — całuje! Odniósłszy takie zwycięstwo nad odrazą i trwogą zarażenia się samemu, czuje w sobie niewysłowioną radość i błogość; słodycz bez nazwy i granie wypełnia całą jego istotę; zlewana na wszystkich wokół a w nim coraz obfitsza, jedna mu towarzyszów. Dawny okrzyk gawiedzi: p a z z o ! p a z z o ! (warjat) zamienia się w zbożny szept; i l S a n t o. Pod wpływem tej świętości milkną zarówno waśni rywalizujących z sobą miast, jak i ptaszki w godzinie ekstatycznych jego modłów; nienawiść przeradza się w miłość, zbrodnia w cnotę, pomrok życia w jego niezamąconą radość. Ta radość i ta miłość i to szczęście promieniuje daleko poza Umbrję i Italję; w przeciągu jednego dziesiątka lat ogarnia pół Europy, w roku 1246 dociera już do odległego Krakowa. **Ludzkość wychodzi z zamętu na ciszę, z mroków na światłość, — inaczej ocenia ducha** i materję, inaczej widzi Boga i naturę. Na tę ostatnią niemal po raz pierwszy w chrześcijaństwie otwiera oczy, spostrzega jej piękno. Ze spojrzenia tego rodzi się Renaissance.

Ta szybkość, z jaką się duch społeczeństw odradza, ma wszystkie znamiona cudu. Nauka niebardzo go rozumie; prędzej zdolna go wyczuć, pojąć i ukochać sztuka, poezja i plastyka. Poezja składa Świętemu hołd w przypisywanych mu fiorettach, które układa f r a t e m i n o r Leon, i legendzie o jego życiu, spisanej przez świętego Bonawenturę; malarstwo w przebogatej ikonografji Świętego, której granicznymi słupami są freski Giotta w Asyżu i witraż Wyspiańskiego w Krakowie. Giotto ukazał ziemską wędrówkę Świętego, opromienioną licznymi cudami; Wyspiański dał ostateczną syntezę jego istoty: ekstazę, której źródłem miłość Boga i uwielbienie Jego dobroci w pięknie natury. Stopić te elementy w jedną całość, z poezji, muzyki i plastyki, wielbiącej od siedmiu wieków ziemsko-nadziemską postać P o v e r e t t a, stworzyć symfonję, to trud godny najwyższych wysiłków. Jeśli mu Muza polska sprosta, będzie to dla niej zasługą i chwałą. Jutrzejszy wieczór o tem rozstrzygnie.

Maciej Szukiewicz.

Teatr popularny.

„Żyd polski" — fantastyczny dramat w trzech aktach Emila Erckmana i Aleks. Chatrina. Inscenizował i reżyserował A. Piekarski, ilustracja muzyczna G. Senowskiego.

Problem sumienia, ukazany oczom widza w trzech, scenicznie dobrze zrobionych aktach, oto treść sztuki spółki literackiej, dramaturga z powieściopisarzem. Swego czasu budziła ona zapewne grozę w słuchaczach; dziś, przy stępionej wrażliwości sumień, wydaje się poprostu przeżytkiem, okazem jakiejś kopalnej flory. Cały jej interes skupia się dla słuchacza na roli burmistrza Mathisa. Przed czterdziestu z górą laty była ona obok Franciszka Moora, popisową rolą Królikowskiego i kto — choćby oczyma dziecka — widział tę jego kreację, temu niezmiernie trudno zdobyć się na nieprzekupowany sąd o grze p. Piekarskiego. W ogólnym, od tekstu i sytuacji zależnym zarysie, ujął ją właściwie. Ale to tylko naskórek postaci; przejmującem mogłoby być jedynie to, co pod naskórkiem się rozgrywa, a tego niewiele nam ukazał protagonista piątkowej premjery. Hallucynacyjne dosłuchiwanie się dzwonków u sanek zamordowanego niegdyś żyda polskiego, było za każdym razem inne i dobrze grą oddane; to, co po halucynacji następowało, o wiele za grube w mimicznej robocie. Może nie brakło w niej miejsc i przejść subtelnych, ale w momencie najważniejszym: sądu przeżywanego we śnie, odległość i słabe oświetlenie sceny nie pozwalały rzeczy należycie ocenić. Obok p. Piekarskiego, wybił się z ról męskich p. Zbucki, jako leśniczy Walter, doskonały w geście i masce, lecz do wieku tej maski nazbyt intenzywny w głosie. — Rolę córki Anusi zagrała dobrze, zwłaszcza w II akcie, p. Nowakowska; naturalny, bez specjalnego szkolenia głos nadał się szczególnie do piosenki przy gitarze. Równie dobrze wypadł taniec alzacki, którego cały wdzięk spoczął w powabnej, jak motyl lekkiej, p. Rellównie. Patrzyło się i słuchało całości z zajęciem i nie bez satysfakcji, a byłaby ona pełniejszą, gdyby nie dręczące wciąż pytanie: kiedyż panie wachmistrzu odepniesz szablę od boku, a podchodząc do narzeczonej, podejdziesz z niewymuszoną naturalnością, którą straciłeś znać na placu musztry?

Inscenizacja „Żyda polskiego" była staranna; reżyserja nie zdołała jeszcze w młodsze siły wszczepić zasady, że choć się dla publiczności gra, to jednak na scenie się **żyje.**

M. Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd uczestników Kongresu prawa autorskiego

Prezydjum miasta ignoruje gości zagranicznych!

W piątek, o godz. 10 wieczorem przybyli do Krakowa z Warszawy uczestnicy międzynarodowego Kongresu prawa autorskiego, w liczbie 25 osób, reprezentujących 12 państw. Wycieczce towarzyszył radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Zaleski. Na dworcu zebrali się przedstawiciele wszystkich władz państwowych, wojskowości, Akademji Umiejętności i Uniwersytetu; imieniem województwa powitał gości starosta Szeligowski W dniu wczorajszym uczestnicy kongresu zwiedzili zabytki Krakowa, oraz saliny wielickie, a w południe byli powitani przez Senat akademicki w auli Uniw. Jagiellońskiego. Goście zabawią w naszem mieście do poniedziałku.

Ogólne zdziwienie wywołała jaskrawa nieobecność na dworcu kolejowym któregokolwiek z pięciu członków Prezydjum miasta! Reprezentanci gminy zjawili się na dworcu, jak gdyby dla ironji, o godz. 10.30 w nocy, kiedy uczestnicy wycieczki już dawno rozjechali się na kwatery. Z odprowadzeniem gości do hoteli panował niesłychany chaos, gdyż nie wiedziano, w jakich hotelach są zarezerwowane miejsca, a Prezydjum miasta, które miało dać w tej mierze na dworcu odpowiednie dyspozycje, zupełnie się nie zjawiło. Opowiadają nam, że jednego z uczestników wycieczki ulokowano w drugorzędnym hotelu, w małym, brudnym pokoju na III piętrze. Spostponowany gość opuścił hotel i w nocy przeniósł się do innego, gdzie wreszcie uzyskał możliwe pomieszczenie.

Zlekceważenie wycieczki zagranicznej przez Prezydjum miasta zasługuje na publiczne napiętnowanie. Pięciu członków zarządu miasta nie jest zdolnych spełnić obowiązków, jakie do nich należą z tytułu gospodarzy grodu podwawelskiego!! Może na najbliższem posiedzeniu Rady miasta pojawi się znowu wniosek wyboru jeszcze jednego członka Prezydjum, specjalnie do reprezentowania miasta przy powitaniu wycieczek zagranicznych?

O lepsze połączenie z Krakowem.

Konieczność rozbudowy węzła krakowskiego. — Zniżyć taryfę jazdy w ruchu podmiejskim.

W dniu 1 b. m. odbyła się w sali Tow. Wzaj. Ubezp. konferencja w sprawie uwzględnienia interesów Krakowa w zakresie kolejnictwa. Zagaił prezydent Rolle podnosząc, iż należyte połączenie kolejowe Krakowa tak z krajem, jakoteż z zagranicą, leży w interesie ogólno państwowym, a nie jest tylko postulatem egoizmu lokalnego. Następnie prezes Izby handl. Epstein wygłosił referat w kwestji zapewnienia dla Krakowa w rozkładach jazdy odpowiednich połączeń i podniósł w szczególności konieczność wprowadzenia lepszych połączeń z udrowiskami, Katowicami, tudzież przywrócenia nocnego pociągu do Poznania o godz. 10 wieczór.

Jako drugi referent, zabrał głos radca Potuczek, omawiając konieczność rozbudowy węzła krakowskiego, budowy nowego dworca osobowego, usunięcia wału kolej. od dworca ku Wiśle i budowy łącznicy między główną linją Kraków—Lwów a linją Kraków—Płaszów—Skawina. Zarazem podniósł referent potrzebę budowy linij kolejowych dla skrócenia czasu jazdy do Warszawy, wzdłuż Wisły do Sandomierza, w Podhale i Tatry, do zagłębia naftowego w Limanowej, do uzdrowisk w Szczawnicy i Krościenku.

Prof. Ciechanowski w interesie wychowania fizycznego młodzieży i ożywienia wycieczek zamiejskich, domagał się polepszenia rozkładu i zniżenia taryfy jazdy w ruchu podmiejskim i w ruchu w dniach świątecznych, oraz przy połączeniu z obszarem kieleckim. Prof. Bujwid żądał skrócenia drogi do Zakopanego i innych miejscowości kuracyjnych. Dr. Friss z Katowic wskazuje na usterki połączenia kolejowego z Katowicami i nadmienia, że wiele niedogodności możnaby usunąć przez porozumienie się z Dyrekcją kolej. krakowskiej z katowicką.

Dla rozdzielenia, opracowania i realizacji poszczególnych postulatów, poruszonych na konferencji, ustanowiony będzie osobny komitet.

—oOo—

Legenda o św. Franciszku w Teatrze im. Słowackiego.

Jutro wchodzi na afisz pierwsza, oryginalna polska nowość sezonu „Legenda o św. Franciszku" Bogdana Katerwy. Sztuka ta od dłuższego czasu przygotowywana przez cały zespół męski i żeński w reżyserji p. Jednowskiego, jest hołdem, jaki polski teatr i dramat składa pamięci wielkiego świętego w 700-tną rocznicę jego zgonu. Przedstawienie to wchodzi w ten sposób w program miejscowego obchodu franciszkańskiego i zapełni pierwsze trzy z rzędu wieczorowe spektakle w tygodniu, w poniedziałek, wtorek i środę, które we wtorek i we środę dane będzie po cenach zniżonych.

Rolę tytułową wykona p. Wybrański, główne role kobiece p. Hałacińska (Gina) i Kossocka (Chiara). Ilustracja muzyczna kompozycji O. Bernardino Rizzi'ego, Franciszkanina, otwiera akcję prologiem orkiestralnym, łączy obraz szeregiem intermedjów i kończy ją hymnem do słońca. Partje chóralne wykona Chór Cecyljański w komplecie. Sztuka otrzymała nową oprawę dekoracyjną, według pomysłów p. B. Kudewicza.

Legalizacja Związku poszkodowanych wojną.

W niedzielę 26 września b. r. odbyło się bardzo liczne zebranie członków założycieli Związku poszkodowanych wojną światową, które po wyczerpującym przedyskutowaniu statutu Związku poleciło wybranemu Zarządowi wdrożenie starań o zalegalizowanie Związku. Zgłoszenia członków przyjmuje sekretarz Karol Serafin w poniedziałki i piątki od godz. 5—6 wieczór, w Domu przy ul. A. Potockiego 11.

Anegdota opowiadana wczoraj o ministrze w kawiarni.

Dymisję jednego z ministrów tłumaczono wczoraj w jednej z kawiarń krakowskich następującem zdarzeniem:

Znana miejscowość klimatyczna. Sala restauracyjna. Pewna pani toczy gwałtowną dyskusję z panem ministrem, którego nazwisko sobie bronił się przed niedyskrecją.

— Pan jest podobny do mego męża... — powiada wreszcie pani.

— ?

— Doprawdy, jest pan uparty, jak mój mąż.

— Pani mię obraża! — groźnie monituje pan minister.

— Dlaczego? Mój mąż jest uczciwym człowiekiem...

— Pani zapomina, że mąż jej jest zwykłym urzędnikiem, podczas gdy ja jestem — ministrem!

— Panie ministrze, teraz widzę, że pan nie jest podobny do mego męża. Mój mąż jest wprawdzie uparty, ale nie jest — impertynentem!

Na tem rozmowa się skończyła.

Na drugi dzień mąż owej pani napisał do ministra list krótki, ale odznaczający się fenomenalną jasnością:

„Panie Ministrze! Pan jest — chamem!" a jego znajomy, a zarazem poseł sejmowy dopisał: List powyższy przeczytałem.

Miał być pojedynek, ale jakoś do niego nie doszło. Potem przyszła dymisja.

Od kilku dni minister ów nie jest już ministrem.

Na uroczystości franciszkańskie.

Po murach kościołów krakowskich rozlepiono odezwy, rozwieszono „wici", bo zbliżyła się chwila uczczenia pamiątki zejścia z tego świata Hetmana Bożego, Posła Wielkiego Króla, który, pomimo swej godności tak wielkiej i poselstwa tak szczytnego, w pokorze wielkiej mówił o sobie: „Ego autem mendicus sum et pauper".

700 lat upływa — a ideał „Poverella" promienieje jasnym blaskiem aż do dziś dnia. Ze średniowiecznych ram obrazów spogląda On na oddaną sobie Brację swoją, — przez całe szeregi lat i okresy stuleci prowadzi ludzkość, miotaną falami zła i zepsucia, bezpiecznie do wyżyn chrześcijańskiego samozaparcia się i ewangelicznej miłości bliźniego. Przez siedm stuleci rozdaje wszystkim, którzy tego pragną, pokarm przyszłej, wiecznej szczęśliwości: „Pokój i Dobro".

To też wypada, aby to 700-lecie zgonu tego Wielkiego Patrjarchy uczcił świat katol. w takiem skupieniu ducha i w takiej żarliwości serca, w jakiej ten Mąż „według serca Bożego", uczcił w czasie zaimprowizowanej przez siebie w Greccio pasterki, pamiątkę tajemnicy Inkarnacji.

Uroczyste „Triduum" po kościołach franciszkańskich, Pasterka franciszkańska w chwalebną rocznicę zgonu „Biedaczyny" mają odnowić nas w Chrystucie, mają uczynić nas gotowymi do walki o całość i nienaruszalność sakramentu małżeństwa, który jest podstawą rodziny chrześcijańskiej, mają nas przysposobić do męczeństwa dla Chrystusa.

Spieszmy więc na uroczystości franciszkańskie! Tam wzmocnimy ducha wiary ojców naszych, tam zbliżymy się do ideału Biedaczyny z Assyżu! Spieszmy tam, gdyż „appropinquavit dies laeticiae, tempus exultationis advenit!"...

Stanisław Gądek, sekr. Sekcji propag. kom. jub.

Kraków, 1 października 1926.

—o—

Kraków, 3 października.

Niedziela 3: Matki Boskiej Różańcowej.
Poniedziałek 3: Św. Franciszka z Assyżu.
Poniedziałek 4: Wschód słońca o g. 5.43, zachód o 17.14.

AKADEMJA KU CZCI S. P. O. HENRYKA HADUCHA T. J., Moderatora wielu Sodalicyj, Założyciela Komitetu Zjednoczonych Sodalicyj i „Rodziny sierocej" odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci, we wtorek 5 bm. o godz. 7 wieczorem w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. — Tego dnia o godzinie 7 rano Msza św. żałobna w kościele św. Barbary.

KPT. ORLIŃSKI PRZYBYWA DO KRAKOWA. W czasie Tygodnia Lotniczego w dniu 15 bm. przybędzie do Krakowa samolotem kap. Orliński, celem wygłoszenia odczytu o swym locie Warszawa—Tokio—Warszawa Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele Ligi. — Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa przystąpił do wydania broszury kap. Orlińskiego p. t. „Mój lot do Tokio", która wkrótce będzie do nabycia w Wojewódzkim Komitecie L. O. P. P., gmach Województwa.

NA BUDOWĘ MIEJSKICH DOMÓW MIESZKALNYCH uchwaliła Sekcja ekonomiczna Rady miasta zaciągnąć pożyczkę w wysokości 160.000 zł. Nadto zatwierdzono uchwały Zarządu miasta w sprawie zaciągniętych już przez gminę z funduszu rozbudowy miast poprzednich pożyczek na ten sam cel, oraz w sprawie poręki gminy za pożyczki dla trzech spółdzielni mieszkaniowych.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW SZKARLATYNIE. Magistrat zawiadamia, iż od poniedziałku 4 bm. szczepień ochronnych przeciw płonicy dokonywać będą lekarze miejscy tylko w Miejskim Urzędzie Zdrowia codziennie od godziny 4.30 po południu.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 26 września do 2 października przedstawiał się następująco: szkarlatyny 15 wypadków, dyfterji 3, odry 1, kokluszu 3, mumpsu 3, czerwonki 1, duru brzusznego 3.

NOWE ULGI DLA POBOROWYCH. Szeregowi, którzy poborowym komisjom przedstawią zaświadczenia oficerów przysposobienia wojskowego, że conajmniej przez 2 lata bezpośrednio przed powołaniem brali udział w ćwiczeniach hufców szkolnych, lub innych organizacjach przysposobienia wojskowego, otrzymają skrócenie służby do 12 miesięcy.

ARESZTOWANO Leona Luksa, false Lustiga, z zawodu piekarza, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa, który skradł p. Cholewowej portmonetkę z pieniędzmi.

WŁAMANIA. Dnia 1 bm. zgłosił do policji Jan Taborski, szofer, że włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego garażu przy ul. Żółkiewskiego, przez oderwanie deski w ścianie, i skradli 2 maszynki do borowania, 1 gwintownicę oraz kurtkę koloru popielatego z futrzanym kołnierzem. — W nocy z 1 na 2 b. m. włamali się nieznani sprawcy przez wybicie dziury w ścianie do kiosku „Uran" przy moście Dębnickim, skąd skradli większą ilość tytoniu i papierosów wartości około 400 zł.

NAPAD NA ULICY KROWODERSKIEJ. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Stan. Bobkowi, wyrobnikowi, który w ul. Krowoderskiej został pobity po głowie przez jakiegoś opryszka. Bobka przewiozła karetka Pogotowia do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

III. WIECZÓR DYSKUSYJNY „KOŁA STUDJÓW". Staraniem „Koła Studjów chrześc. społecznych w Krakowie" odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 b. m. III. Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór red. Dr. Michał Marciniak na temat: „Z Polesia i pogranicza sowieckiego. Dr. Marciniak bawił dłuższy czas na Polesiu, gdzie miał sposobność zbadać stosunki oświatowe, społeczne i gospodarcze tej części państwa w dorzeczu Prypeci, znanej pod nazwą „błota poleskie" i przyjrzeć się stosunkom na pograniczu Polski i Sowietów. Uczestnicy Wieczoru poniedziałkowego będą mogli choć częściowo zapoznać się z częścią kraju, najmniej znanego obywatelowi Polski.

1000 ZŁ. DO ROZDZIAŁU MIĘDZY UBOGICH złożyli Dr Ludwik i Marja Schneidrowie z okazji wyboru Dra Schneidra wiceprezydentem m. Krakowa.

O OBECNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ przemawiać będą posłowie: Rymar Stanisław i prof. Władysław Konopczyński w poniedziałek, dn. 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa Rolniczego, Plac Szczepański 8. Zaproszenia dla niecżłonków wydaje Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego, Rynek gł. 6, 2-gie sch., I. p.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi dzisiaj, t. j. w niedzielę 3 b. m. w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona kwartety Schumanna, Griega i Beethovena. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 5 po południu przy kasie w Starym Teatrze.

O. RED. STANISŁAW BEDNARSKI, staraniem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie", wygłosi odczyt p. t. „Św. Stanisław Kostka. — Refleksje na tle Jego jubileuszu", dziś, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem, w sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po poł. „Książę Niezłomny" (I-e przedstawienie popoł.; wiecz. „Nasza żonusia".
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku" (premjera).
Wtorek: „Legenda o św. Franciszku" (ceny zniżone).
Środa: „Legenda o św. Franciszku" (ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Dwie sieroty", wieczór: „Japonka".
Poniedziałek: „Żyd Polski".
Wtorek: „Żyd Polski".
Środa: „Japonka".

—o—

WANDA: „O czem się nie myśli", dramat obyczajowy w 8 aktach.
REDUTA: „Wilki Północy", 10 aktów.
UCIECHA: „O czem się nie myśli", dramat obyczajowy w 8 aktach.
SZTUKA: „Bracia Schellenberg" dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Oj te kobietki" komedja w 8 aktach i „Jazda dalej".
NOWOŚCI: „Golgota serca".
WARSZAWA: „Żydowskie szczęście".

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z POWODU PIERWSZEGO ODPUSTU ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS w kościele akademickim św. Anny, odprawi się dzisiaj w niedzielę 3 b. m. uroczyste nabożeństwo. Suma z kazaniem o 11, w czasie której grać będzie orkiestra rzemieślnicza. Msze św. odprawiać się będą bez przerwy. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 6.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Minister pracy o swych planach.

Ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy. — Małe widoki jego realizacji. — Reforma Kas chorych. — Refleksje.

II. Zdaje mi się, że projekty ministra pracy są w danych warunkach conajmniej przedwczesne, a w każdym razie należałoby przed ich realizacją w formie dekretu zasięgnąć opinji nietylko znawców ubezpieczeń społecznych, ale w równej mierze zdania sfer zainteresowanych, t. j. pracowników i pracodawców.

Z całej duszy oświadczam się za wprowadzeniem na całym obszarze Rzeczypospolitej ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy. Klub Ch. D. od samego początku Sejmu ustawodawczego i Sejmu obecnego stawiał ten postulat. Odnośne wnioski były przedmiotem obrad sejmowej komisji ochrony pracy, oraz plenum Sejmu. Ostatnio, z okazji uchwalenia budżetu na rok 1925, Sejm jednogłośnie przyjął zgłoszoną przezemnie i kolegów klubowych rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy **o rozszerzeniu na cały obszar Polski niemieckiej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy.** I dziwna rzecz, że Ministerstwo **przez siedm lat nie zdobyło się na przedłożenie projektu**, mimo wielokrotnych wezwań ze strony Sejmu i dopiero teraz zapowiada wprowadzenie tego ubezpieczenia.

Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że chodzi **nie o realizację postulatu**, ile o pozyskanie życzliwości robotników dla rządu. Jeśliby bowiem projekt p. Jurkiewicza miał być urzeczywistniony, należałoby wydatki na ten cel — a będą one iść w dziesiątki miljonów — wstawić do budżetu. Tymczasem prowizorjum za IV kwartał nie zawiera żadnej na ten cel kwoty. Tem samem też zapowiedź ministra mogę traktować jako plan dalekiej przyszłości, a prawdopodobnie jest ona zwyczajnym atutem wyborczym. Dobrze się jednak stało, że sprawa ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy została przez czynniki miarodajne poruszona i że sposób jej załatwienia ma pójść drogą wskazaną przez Stronnictwo Ch. D.

W dziedzinie **reformy Kas chorych** obiecuje minister pracy przeprowadzić reorganizację, „polegającą na potanieniu i uproszczeniu administracji, zmniejszeniu wysokości wkładki w drodze pobierania jej nie za 7, jak dotąd, lecz **za 6 dni w tygodniu**, stworzeniu silnych gospodarczo samowystarczalnych kas chorych, **obejmujących conajmniej 3000 ubezpieczonych**“.

Nie wiem, czy wyrażenie o „gospodarczo samowystarczalnych“ Kasach chorych, obejmujących conajmniej 3000 ubezpieczonych, rozumieć należy jako ustąpienie Ministerstwa z nieubłaganego stanowiska obrońcy monopolu powiatowych Kas chorych i jako zapowiedź, że mogą być tworzone również inne typy Kas chorych. Gdyby tak było, trzebaby myśl decentralizacji Kas chorych powitać z wielkiem zadowoleniem. Szerokie warstwy ludności pracującej od dawna żądają decentralizacji, oczekując od takiej reformy nietylko lepszej opieki, ale niemniej obniżenia opłat, względnie podniesienia zasiłków. **Obawiam się jednak**, czy P. P. S., która dziś ma jeszcze władzę w większości Kas chorych, poszłaby na taką reformę, czy p. Jurkiewicz, zwolennik P. P. S., odważyłby się na tak radykalne pociągnięcie.

Z zakresu opieki społecznej obiecuje p. minister pracy i opieki społecznej przedłożyć Radzie ministrów projekty ustaw o nadzorze i kontroli zakładów opiekuńczych, o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, o przyjmowaniu dzieci niewiadomego pochodzenia do zakładów i opiece nad niemi.

Z całej powodzi projektów p. ministra Jurkiewicza widać niewątpliwie dobrą wolę w kierunku rozszerzenia ustawodawstwa społecznego. Boję się jednak, czy nie skończy się tylko na projektach, jak to dotychczas bywało, z drugiej zaś strony, czy te projekty, których realizacja wymaga poważnych środków finansowych, mogą w obecnych warunkach gospodarczych być urzeczywistnione. Jeśliby nie stały się ciałem, lepiej nie łudzić robotników, choćby nawet obietnice miały na celu sukcesy wyborcze rządu.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

—oOo—

Nadzieje min. koleji.

Mimo zakończenia strajku kolejowego ruch towarowy nie osłabnie zbytnio.

Według informacji ministerstwa kolei ruch towarowy na naszych kolejach **wykazuje tendencje rozwojowe**. Np. w lipcu 1924 r. załadowano 291.092 wagonów, w tym samym miesiącu 1924 r. 306.024, a w roku bieżącym już **401.383.** Statystyka za sierpień i wrzesień ma być jeszcze korzystniejsza.

Ten dobry humor psuje ministerstwu zapowiedź ukończenia strajku angielskiego, gdyż liczy się ono w tym wypadku ze zmniejszeniem się ruchu towarowego.

Ponieważ jednak w krótkim czasie ma nastąpić zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, przeto ministerstwo oczekuje, że ewentualną rekompensatę znajdziemy w ożywionych stosunkach z Niemcami. Ponadto liczy ministerstwo na to, iż utrzymamy zdobyte w czasie strajku obce rynki zbytu.

W rezultacie więc **nie oczekuje ministerstwo zbyt wielkiego zmniejszenia się ruchu kolejowego.**

Perspektywy są więc niezłe, lecz czy rzeczywistość im odpowie? Dotychczasowa praktyka wykazała, że nasze władze patrzą zawsze przez różowe okulary.

—o—

O ściślejszą współpracę z Anglją.

Informacyjna **misja przemysłowców angielskich.**

Do Polski zjechali obecnie delegaci przemysłu angielskiego, aby zbadać możliwość rozbudowy stosunków handlowych między obu krajami. Przemysłowcom angielskim chodzi o rozszerzenie polskiego rynku zbytu.

Na konferencjach, jakie odbyli już w Warszawie z tamtejszemi sferami gospodarczemi poruszono ze strony polskiej kwestję udziału kapitału angielskiego w szeregu inwestycyj rządowych. Szczególnie intenzywnie wypytywali się Anglicy **o wpływ przewrotu majowego na stosunki polskie.**

—o—

Kto jest pracownikiem umysłowym?

Nowa definicja ustawowa.

Przedmiotem prac ustawodawczych rządu jest obecnie m. in. projekt ustawy o ochronie pracowników umysłowych.

Według projektu pracownikiem umysłowym jest:

1) Pełniący czynności administracyjne i nadzorcze, **a nie wykonywujący pracy fizycznej,** jakoto: zarządcy, intendenci, kierownicy magazynów, dalej pracownicy ruchu, jak inżynierowie, technicy, sztygarzy, oraz majstrowie, którzy kierują technicznie pracą w oddziale fabryki i są za dbałość pracy tego oddziału odpowiedzialni.

2) Pełniący **czynności biurowe** i zatrudnieni pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, ryysunkowemi i kalkulacyjnemi.

3) Pełniący czynności kupieckie: sprzedawcy sklepowi i księgarscy z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, oraz odbytą zawodową praktyką, dalej farmaceuci, drogiści, kasjerzy, dysponenci, sprzedawcy, podróżujący, akwizytorzy.

4) Osoby zatrudnione jako personal lekarski, oraz wykwalifikowani pomocnicy lekarscy.

5) Osoby zatrudnione jako artyści sceniczni, muzycy, suflerzy i dekoratorzy teatralni.

Ustawa **nie będzie obejmowała uczniów i praktykantów,** osób zajmujących w przedsiębiorstwach naczelne stanowiska na zasadzie specjalnych pełnomocnictw oraz osób, których stosunek pracy jest uregulowany przepisami o charakterze publiczno-prawnym.

—o—

Nieustępliwi przemysłowcy łódzcy.

Nie chcą zgodzić się na arbitraż.

Według ostatnich wiadomości z Łodzi, ugrupowania robotnicze zajęły naogół przychylne stanowisko wobec propozycji rządu i **godzą się na arbitraż.** Niejasnem natomiast jest stanowisko przemysłowców. Dotychczas panuje wśród nich daleko idąca rozbieżność zdań, przeważa jednak zapatrywanie, że **związki przemysłowców odrzucą arbitraż.**

Gdyby przemysłowcy zachowali istotnie swe nieugięte, a niczem nieuzasadnione stanowisko, to należy się obawiać wybuchu strajku. Opinja stanęłaby wówczas zdecydowanie po stronie walczących o swój byt robotników, którzy, mimo słuszności po swej stronie, wykazują znacznie więcej ustępliwości, jak kapitalistyczni przemysłowcy.

W tym wypadku już we czwartek przyszłego tygodnia należałoby oczekiwać wybuchu strajku.

—o—

REGLAMENTACJA PRZYWOZU NA LISTOPAD I GRUDZIEŃ.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o przywóz towarów reglamentowanych **na listopad i grudzień przyjmować będzie do dnia 6 października b. r.**

Izba zwraca uwagę, iż terminu powyższego przestrzegać należy z całą ścisłością, ponieważ podania wnoszone po dniu 6 października **nie będą mogły być uwzględnione w ramach kontyngentów.**

Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań pozostają bez zmiany.

—o—

Z rynków towarowych.

W zbożu i mące spokój. — Oczekiwana zniżka.

Z powodu świąt żydowskich, giełdy zbożowe w Krakowie i Warszawie nieczynne. Wskutek tego nie można określić, jaka panuje obecnie tendencja na rynku zbożowym. Dezorjentację powiększa fakt, że rynek niemiecki jest zupełnie spokojny, a wewnątrz kraju popyt minimalny nie pozwala na wysnucie konkretnych wniosków. Wyjaśnienia sytuacji należy oczekiwać dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

Według przewidywań fachowców, **w pierwszych dniach** należy oczekiwać pewnych wahań zwyżkowych, **potem jednak nastąpi najprawdopodobniej znowu zniżka.**

Nafta drożeje.

Według informacji z Zagłębia naftowego, cena ropy zdradza od jakiegoś czasu silną tendencję zwyżkową, przy równoczesnem utrzymywaniu się cen produktów rafinowanych na jednakim poziomie. To nierównomierne kształtowanie się ceny wywołało u rafinerów odruch w kierunku podwyższenia cen całego szeregu rafinad ropnych. W związku z tem nastąpiła już w Warszawie podwyżka cen nafty z 44.50 zł. na 49 zł. za 100 kg.

Powodem zwyżki ceny ropy stał się nadmierny skup tego surowca, tak przez Polmin, będący — jak wiadomo — największą rafinerją w Polsce i przez cały szereg innych rafineryj, które pragnęły uruchomić swoje zakłady w 100%.

Zwyżka cen ropy ma tę dobrą stronę, że obecnie poczną się opłacać wiercenia, tak że spodziewać się należy ożywionego ruchu wiertniczego.

Ruch rękodzielniczo-mieszczański

Akcja składkowa na Dom Młodzieży Rękodzielniczej rozpoczęta.

Społeczeństwo winno pospieszyć z ofiarną pomocą!

We czwartek 30 ub. m. w nowej sali budującego się domu młodzieży rękodzielniczej przy ul. Krupniczej w Krakowie, odbyło się zebranie obywatelskie uczestników kampanji zbiórkowej, rozpoczętej na ten cel z dniem 1 b. m. Prezes Związku ks. Kuznowicz powitał zebranych, dziękując im za pomoc, jaką ofiarowali, by dziełu budowy się przysłużyć i dać Polsce przykład, co może zdziałać wspólny wysiłek. Wychowanie młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej jest dziś jednem z najpilniejszych zagadnień. Jeżeli nie uczyni tego akcja społeczna, to uczynią to ulica i więzienia. P. Prezydent Rzplitej, u którego była delegacja młodzieży, okazał dużo zrozumienia dla tego dzieła i Komitetowi Obywatelskiemu złożył gorące życzenia dla jego prac.

Prof. Wacław Krzyżanowski, który bezinteresownie prowadzi budowę opisał budynek i jego przeznaczenie, stwierdzając, że zarzut, z jakim mogliby się spotkać kwestarze, iż budowa jest zadużą i za okazałą nie wytrzymuje krytyki: **na kilkanaście domów akademickich, jeden dom dla znacznie liczniejszej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej jest niczem.** Pamiętać przytem należy o konieczności wyrównania tej przepaści, jaka dzieli młodzież kształcącą się zawodowo od młodzieży szkolnej i akademickiej.

Gen. Czikel nakreślił plan akcji, poczem rozdano kwestarzom odpowiednie druki, właściwa **zbiórka została temsamem podjęta.** Nie ulega wątpliwości, że rezultaty jej będą jak najpomyślniejsze!

Sprawy urzednicze.

Redukcje urzędników w Województwie krakowskem.

W województwie krakowskiem przygotowuje się podobno nowa serja redukcji urzędników administracyjnych. Mianowicie **zwolnionych ma być 30 sił.**

Od 1 kwietnia 1922 r. z etatu Minist. Spraw Wewn. ubyło w województwie krakowskiem **272 sił,** z czego zredukowano 77, dobrowolnie zrezygnowało 53, przeniesiono w stan spoczynku 79, przeniesiono do innych władz i urzędów 45, zmarło 18. Ubytki te w poszczególnych kategorjach przedstawiają się następująco: **referendarze** — zredukowano 5, zrezygnowało 16, przeniesiono na emeryturę 18, przeniesiono do innych urzędów 23, zmarło 7, razem 69; **rachunkowi** — zredukowano 6, zrezygnowało 3, przeniesiono na emeryturę 3, przeniesiono do innych urzędów 7, umarł 1, razem 20; **kancelaryjni** — zredukowano 66, zrezygnowało 34, przeniesiono na emeryturę 58, przeniesiono do innych urzędów 15, zmarło 10, razem 183.

Ponieważ Urząd wojewódzki liczy obecnie wraz z lekarzami, weterynarzami i leśnikami **456 urzędników,** w tem referendarzy 201, rachunkowych 19 i kancelaryjnych 236, ubytki stanowią blisko 60% obecnego stanu ogólnego, 20.6% referendarzy, przeszło 100% rachunkowych, blisko 80% obecnego stanu urzędników kancelaryjnych.

Kradzież Golf-Stromu.

46 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Ciepły, rześki wiatr, idący od morza, smaga twarz kreolki i burzy gęstwę jej włosów.

— No i cóż, komendncie, nic nie widać — rozległ się w pewnej chwili dźwięczny głos dziewczyny.

— Nie, nic nie widać, panno Janino.

— Nie możemy się więc uskarżać na natręctwo sąsiadów.

— Tak, zaczyna mnie to niepokoić. W ciągu czterech dni i nocy nie spotkaliśmy ani jednej żywej istoty.

— To jest rzeczywiście dziwne. Nie spotykamy coprawda także lodowców, ale to dlatego, że ogrzane z góry słońcem, a od dołu ciepłem golf-stromu roztopiły się jak kawałki cukru. Ale dlaczego nigdzie nie widać ani bodaj jakichś pływających szczątków okrętów — tego nie mogę pojąć.

— Zapominasz Jacku, że prąd płynie obecnie w dawnym kierunku, to jest ku północy i niesie z sobą wszystko, co się znajduje na powierzchni wody. A jeżeli uprzytomnisz sobie, że golf-strom wyrzuca przez cieśninę Florydy 90 miljardów tonn wody na godzinę z szybkością 50 mil morskich na dzień, to łatwo zrozumiesz, że uderzywszy z taką siłą, wymiótł wszystko doszczętnie przed nami, ponieważ już od 96 godzin zmierza normalną drogą poprzez Atlantyk.

— Jeżeli chodzi o ścisłość, to Golf-Strom uwolniony przez nas z uwięzi, wyrzucił na pomoc Europie dotąd 8.640 miljardów tonn gorącej wody!

Girol wypowiedział te słowa z wielką powagą. Uczony skończył już swe obliczanie, a posłyszawszy rozmowę przyjaciół, wtrącił się do niej z właściwym mu impetem.

Cztery dni i nocy upłynęło od tragicznej chwili, kiedy środek wybuchowy, wynaleziony przez Girola, a potrącony przez Azteków, spieszących na pomoc swemu władcy, obrócił w perzynę podmorski gród i koralową tamę. Siła wybuchu rozbijając mur ocaliła łódź i przeniosła ją przez wyłom, a już w następnej chwili wody Golf-Stromu wracające w odwieczne łożysko porwały i uniosły w zawrotnym pędzie lekki stateczek ku brzegom Europy.

Po kilku godzinach Joubère i jego towarzysze odzyskali przytomność i objęli kierownictwo łodzi, którą prąd niósł ciągle w północno-wschodnim kierunku. Uszkodzenia jej jednak były tak poważne, że nie mogła już bez narażenia się na niebezpieczeństwo zatonięcia płynąć pod wodą, lecz musiała utrzymywać się na powierzchni. Marynarze pod kierunkiem kapitana naprawili jako tako maszynerję i statek, korzystając z siły prądu, jego własna bowiem sprawność uległa znacznemu zmniejszeniu, płynął ku Francji szlakiem wykreślonym przez Joubère'a...

KONIEC.

Z ostatniej chwili.

Sprawcy napadu na pos, Zdziechowskiego wykryci

Prokuratorja odmawia wyjaśnień.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach parlamentarnych mówią, że śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego, **doprowadziło do wykrycia sprawców napadu.** Prokuratorja zapytywana w tej sprawie, odmówiła wszelkich wyjaśnień, **zasłaniając się tajemnicą śledztwa.**

Sprawcami napadu oficerowie.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiceprezes Rady ministrów **dr. Bartel** wystosował pismo do marszałka sejmu Rataja w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego, w którem podziela jego oburzenie na ten fakt i stwierdza, że dotychczasowe śledztwo daje przypuszczenie, że niestety **w napadzie na posła Zdziechowskiego brały udział osoby wojskowe.**

„Kur. Por.“ nie potępił napadu na pos. Zdziechowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Robotnik“ potępił w ostrych słowach bandycki napad na posła Zdziechowskiego. Natomiast **„Kurjer Poranny“, utrzymujący ścisłe stosunki z grupami peowiaków, b. legjonistów i rozpolitykowanych oficerów, napadu nie potępił, lecz stara się go zbagatelizować,** przedstawić jako sprawę niezrozumiałą, zagadkową. Zamilcza też „Kur. Por.“ różne szczegóły napadu, np. okrzyk: „To za oszczędności i budżet wojskowy!“.

Otwarcie Rady prawniczej.

Dnia 30 września r. b. o godz. 11 rano, w gmachu Min. sprawiedliwości, min. sprawiedliwości Makowski otworzył Radę prawniczą. Minister przedstawił program prac Rady prawniczej na najbliższą przyszłość, oraz nakreślił ściślejsze wskazówki co do sposobu wykonywania zadań powierzonych Radzie Prawniczej do zgłoszenia się do poszczególnych komisyj.

Po ukonstytuowaniu przewidzianych w regulaminie siedmiu komisyj Rady Prawniczej, minister sprawiedliwości, w myśl rozporządzenia o Radzie Prawniczej, powołał na jej wiceprezesa p. prezesa Prokuratorjum Generalnej, Stan. Bukowieckiego, oraz na przewodniczących sekcyj pp.: prof. Jaworskiego, prof. Lutostańskiego, prof. Krzywickiego, prof. Starzyńskiego, prezesa Sądu Najwyższego Pohoreckiego, prezesa Najwyższego Sądu wojskowego, gen. Krzemińskiego i wiceministra skarbu Markowskiego.

Dnia 1 października o godz. 11 rano odbyło się w gabinecie ministra sprawiedliwości posiedzenie wymienionych wyżej przewodniczących komisyj, na którem omówiono szczegóły pracy w poszczególnych komisjach, rozdzielono pomiędzy komisje nadesłane dotąd do zaopinjowania przez Radę Prawniczą projekty, oraz ustalono terminy ich zaopinjowania. Postanowiono ponadto, że komisja redakcyjna zajmie się przygotowaniem **ogólnych zasad i wskazówek, dotyczących techniki redagowania ustaw.** Niezwłocznie potem poszczególne komisje przystąpiły do pracy.

Posiedzenie komisyj Rady Prawniczej

Warszawa. (AW.). Wczoraj przed południem odbyło się w gabinecie Min. Sprawiedliwości **posiedzenie poszczególnych komisyj, utworzonej Rady Prawniczej,** na którem omówiono szczegóły pracy w poszczególnych komisjach i podzielono między nie nadesłane do zaopinjowania przez Radę Prawniczą projekty, oraz **ustalono termin ich zaopinjowania.** Komisje bezzwłocznie przystępują do pracy.

—oOo—

Barbarzyństwo litewskie.

STRASZNE SZCZEGÓŁY BESTJALSKIEGO NAPADU NA PROCESJĘ POLS. W KOWNIE.

Kowno. (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń, podczas napadu na procesję polską **w katedrze św. Trójcy około 500 osób zostało pokaleczonych przez Litwinów.** Kościół św. Trójcy przedstawia straszny widok. Szyby są porozbijane, na podłodze i ścianach ślady krwi. **Frakcja polska otrzymała wiadomość, że w podziemiach katedry znajdują się trupy dwóch kobiet i jednego dziecka, zabitych podczas pogromu przez Litwinów.** Policja podczas rewizji dokonanych w podziemiach, trupów tych nie znalazła. **Wszyscy aresztowani po przesłuchaniu zostali wypuszczeni na wolność.**

Poseł socjalistyczny Bielinis starał się w kuluarach sejmu kowieńskiego usprawiedliwić zachowanie się policji, stwierdzając, że policja **nie mogła wtargnąć do kościoła,** aby przeszkodzić hójce, ponieważ musiała stać na stanowisku, że utrzymanie porządku w kościele należy do samych wiernych. Poseł Paulinis jest zdania, że wina spada na Polaków, gdyż chcieli oni nadać procesji charakter polityczny, co już należy — zdaniem posła — uważać za demonstrację polityczną.

Szef policji kowieńskiej oświadczył wobec przedstawicieli prasy między innemi, co następuje: Zaznaczam, że chodzi tu o zwyczajny incydent (!), któremu nie można przypisywać żadnego znaczenia (!).

Konferencja Mussoliniego z Bethlenem

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu: Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Budapesztu do Rzymu, **z końcem października przybędzie do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim premjer węgierski hr. Bethlen.**

POZBAWIENI OBYWATELSTWA WŁOSKIEGO.

Rzym. (PAT.) „Trybuna“ donosi, że 15 emigrantów politycznych **będzie pozbawionych obywatelstwa włoskiego.** Między tymi emigrantami znajdują się: były szef prasowy Rossi, były sekretarz prywatny Mussoliniego Fascile, były wydawca dziennika „Paese“ Cicotti, jego następca były wydawca „Nuovo Paese“ Bazi. Nadto kilku redaktorów dziennika emigrantów w Paryżu „Corriere degli Italiani“, jakoteż profesor uniwersytetu Salvenini i poseł Rocca.

P. ŁUKASIEWICZ PRZENIESIONY DO RYGI.

Warszawa. (AW.). Nowomianowany przy rządzie holenderskim min. pełnomocny p. Juljan Łukasiewicz, wyjeżdża dziś na stanowisko do Rygi.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę przybył do Warszawy poseł nasz w Berlinie, **Olszewski.** Przybyli również do Warszawy **gen. Rydz-Śmigły i gen. Żeligowski z Wilna.**

—oOo—

Rząd prawicowo-centrowy w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.). Czynione są usiłowania w kierunku utworzenia nowej większości centrowo prawicowej, przyczem do Bloku tego **miała być wciągnięta niemiecko-ludowa frakcja gdańska,** pozostająca pod kierownictwem Blaviera. Od frakcji tej zależne jest dojście do skutku większości **centrowo-prawicowej.** Ze względu na ostatnie wystąpienie Blaviera, który popiera opozycję prawicową przeciwko dotychczasowemu senatowi Gdańska, liczą się poważnie **z możliwością utworzenia prawicowej większości.**

Sowiety przygotowują napaść?

Moskwa. (AW.). „Intransigeant“ podaje z Moskwy senzacyjną informację o **przygotowaniach wojskowych, prowadzonych na terenie Związków Sowieckich.** Sztab generalny uważa sytuację za poważną zarówno na granicy zachodniej, gdzie w szczególności **wzmocniona jest artylerja i lotnictwo, jak i na wschodzie na granicy chińskiej.** Pismo potwierdza wiadomość, **iż na granicy mongolskiej znajduje się Budienny,** organizujący oddziały konnicy któraby **miała posłużyć** za obronę przed ewentualnem wtargnięciem Czang Tso Lina przez granicę mongolską do południowo-wschodniej Syberji.

—oOo—

Zmiany w rządzie angielskim.

CZY TYLKO PLOTKI SOWIECKIE.

Moskwa. (AW.) Prasa zamieszcza wiadomości z Londynu, iż w najbliższym czasie przewidywane są **znaczne zmiany w rządzie angielskim.** W związku z przeciągającym się niesłychanie strajkiem angielskim, do dymisji miałby się podać **Churchill, także bardzo silnie zachwiane jest stanowisko Chamberlaina,** przyczem dymisja miałaby być skutkiem **polityki** zastosowanej przez niego na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Nowy zamach na szacha perskiego.

Teheran. (AW.) **Na szacha dokonany został nowy zamach.** Źródeł zamachu policja perska dopatruje się **najwidoczniej w najbliższem otoczeniu władcy Persji;** przeprowadzone tam bowiem zostały liczne aresztowania. Aresztowania objęły także wielu oficerów pułku przybocznego szacha.

—oOo—

Nie będzie międzynar. strajku górników.

Bruksela. (PAT.). Międzynarodowy komitet górników, obradujący w Ostendzie, **odrzucił wniosek delegatów angielskich w sprawie rozpoczęcia międzynarodowego strajku górników, celem poparcia angielskich górników.** Przyrzeczono natomiast delegatom angielskim udzielenia górnikom angielskim **pomocy finansowej i utrudnianie wywozu węgla do Anglji.** Ze sprawozdania w sprawie finansowania strajku górników wynika, że wpłynęło razem na ten cel **1.265.326 f. szt.** z czego 400.000 f. szt. nadeszło z międzynarodowego komitetu górników. W czasie 22 tygodni strajku wydano 1267.535 f. szt.

„Zorganizowany odwrót“ górników.

Londyn. (PAT) W oczekiwaniu wyników plebiscytu w sprawie projektu rządowego porozumienia w górnictwie, przywódcy górników **zwrócili uwagę na objawy coraz liczniejszych zgłoszeń górników o podjęcie pracy w szybach na warunkach zaproponowanych przez przedsiębiorców.**

Podobno sekretarz Związku, Cook, stoi obecnie na stanowisku **„Zorganizowanego odwrotu“.** Akcja przywódców górników zmierza obecnie w kierunku **nakłonienia górników we wszystkich zagłębiach węglowych do wytrwania na zajmowanem stanowisku przynajmniej do czwartku, gdy wiadome będą wyniki plebiscytu.** Przyjęcie projektu rządowego pociągnie za sobą — zdaniem górników — **zlikwidowanie zatargu drogą zawarcia porozumień oddzielnych, przyczem długość dnia pracy zostałaby zróżniczkowana.** W wypadkach wątpliwości co do długości dnia pracy w pewnych okręgach, zostrzygać będzie krajowy trybunał rozjemczy.

—oOo—

Hiszpański projekt w sprawie Tangeru

Londyn. (PAT. Wolff.). „Daily Tel.“ donosi na podstawie informacji ze źródeł hiszpańskich o następującym **projekcie hiszpańskim w sprawie Tangeru:** 1) głównym administratorem strefy Tangeru ma być Hiszpanja, 2) administracja policyjna nad Tangerem i nad strefą tangerską ma być oddana Hiszpanji, 3) kierownik spraw regulujących najważniejszemi kwestjami tubylców ma zostać zamianowany przez kalifa strefy hiszpańskiej w Tetuan, 4) administracja celna Tangeru ma być również oddana Hiszpanji.

Podziękowanie.

Firma

Bracia Felczyńscy w Kałuszu,

dostarczyła dla tutejszego kościoła 3 dzwony: Fis-a-h. Tony utrafione są podług kamertonu. Przy uderzeniu poszczególnych dzwonów występują tony główne zupełnie czysto. Ton jest pełen i miękki, co świadczy o dobrym materjale i umiejętnem odlaniu dzwonów. — Również poboczne tony brzmiące według praw akustyki, słychać wyraźnie.

Zespół tonów wypada harmonijnie, tony poboczne wzajemnie się uzupełniają. — Największy dzwon „fis“ brzmi wprost majestatycznie.

Dzwony słychać, jak dotąd stwierdzono, w odległości 6 kilometrów, za lasem.

Ponieważ przesada w zdobieniu dzwonów wpływa ujemnie na dźwięk, dlatego na moje życzenie ornamentacja jest skromna, lecz solidnie wykonana. — Parafja jest z dzwonów bardzo zadowolona.

Firma także w dotrzymaniu umowy postąpiła poprawnie, wobec tego polecam firmę Braci Felczyńskich gorąco i życzę jej dalszego szczęśliwego rozwoju.

X. B. Jaśkowski.
proboszcz w Zdunach.

Zduny 27/IX. 1926. Wielkopolska.

Po zamknięciu kroniki.

UŁATWIENIA W TOWAROWYM RUCHU KOLEJOWYM. Dyrekcja kolei w Krakowie zarządziła, aby przesyłki pospieszne, nadchodzące z zagranicy do Krakowa, wydawano adresatom nie w magazynie towarowym przy ul. Pawiej, lecz w magazynie kolejowo-celnym na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej. Na dworcu tym dokonuje się także wykupno zagranicznych listów przewozowych pospiesznych i opłaty należytości celnych. Również nadawanie przesyłek pospiesznych, przeznaczonych zagranicę, odbywa się obecnie na dworcu towarowym w tym samym magazynie co i wydawanie.

ZWALNIANIE CHORYCH REZERWISTÓW. Władze wojskowe wyjaśniły, że zwalnianie rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe przed upływem 3-tygdniowych ćwiczeń, odbywać się będzie tak samo, jak zwalnianie rekrutów, t. j. na podstawie orzeczenia wojskowo-lekarskiej komisji szpitalnej. Orzeczenia te muszą być podpisane przez trzech lekarzy. Najpoważniejszym motywem zwolnienia są cierpienia nabyte w czasie ćwiczeń w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

FESTIVAL NA CELE TYGODNIA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA dziś na Wawelu o godz. 12 w południe. Występ p. Konior Szwedo, Chór Seminarjum państw. męsk pod batutą prof. Fr. Koniora, Orkiestra 20 p. p.



◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►

Jedyna Polska
Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYSLU 3

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

U Ks. Gadowskiego w Bochni

nabyć można po cenach zniżonych:

Psychologja wychowawcza po . . . 3·30 zł.
Historja kość. dla sem. naucz. 3 zł (opr. 3·60)
„ „ dla szkół powszech. . 60 gr.
Wyciąg katechizmowy dla szkół powsz. po 50 gr., ... opr. 80 gr.
Dodatek apolog. dla sem. naucz. . . 1 zł.
Katechizm większy dla niż. gimn. . 2·50 zł.
Katechezy Biblijne z przygot. do I Spow. i I Kom. św. . . . . 3·— zł.
Upominek duchowny po . . . . —·15 zł.
Dobry Pasterz, modlitewnik dla **dzieci** opr. w półpł. z czerw. brzegiem 80 gr., złoc. 1·20, watowany 1½, w szagryn 2 zł.
Dobry Pasterz dla starszych opr. w półpł. z czerw. brzegiem 1 zł., złocony 1½, watowany 2 zł., w szagrynie . . 2½ zł.

Kupujący opłaca przytem porto.

W Księżnicy Pol. są nadto: Hist. Kość. dla szkół średnich, Katechizm Większy, Katechizm Mały, (dla 3 i 4 klasy powsz.) Dzieje Biblijne, Mała Biblijka (dla 2-giej kl. powszechnej).

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego

KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł, za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 13

FORTEPIANY!

najkorzystniej tylko

WŁ. BOLOŃSKI (Z. RABA nast.)

1090 **KRAKÓW, PAŁAC SPISKI.**

Najtaniej. Najtaniej.

W wielkim wyborze

dostać można: **materjały wełniane, welwety na suknie i kostjumy damskie. Kamgarny na ubrania męskie — brokaty pod futra**

w Składzie towarów bławatnych

JAN SIEKIERSKI

Kraków, ul. Florjańska Nr. 30, II p.

Naprzeciw Muzeum J. Matejki.

Uwaga! Skład nie ma wystawy — proszę uważać na firmę. 1060

Do sprzedania

parcela budowlana

przy ulicy Królowej Jadwigi (Zwierzyniec) 2105 sążni kwadratowych 90 m. frontu.

Bliższa wiadomość:

w Zarządzie Kina „Wanda".

KURS nauki sztucznych kwiatów, fantazyj do kapeluszy i sukien, liworowanie najnowszą metodą pod fachowem kierownictwem, rozpocznie się **4-go października b. r. w pracowni „BLUSZCZ", Kraków, Szczepańska 7. I. p.**

Informacje i wpisy tamże między 3—6 popołudniu. Warunki przystępne. Po ukończeniu świadectwa. 1165

Kapelusze — męskie krajowe zagraniczne i dla duchowieństwa poleca: ANTONI JAROSZ Kraków, Sławkowska 24. (Dom emerytów)

przerabia kapelusze męskie damskie na najnowsze fasony. 1035

KAPELUSZE DAMSKIE

dodatki najtaniej — Magazyn mód **HELENY POPIEL**, Kraków, ul. Florjańska 3. parter. Przyjmuje przeróbki. 1027

Maszyny używane kupuje za gotówkę. — Kriescher, Plac Nowy (Żydowski 9.

Materace włosienne, otomany, kanapki rozkładane, garnitury wyrabia i sprzedaje oraz przerabia stare. Tapetuje pokoje, zakłada story, firanki. Zakład tapicerski **J. PIECHOWICZ — Kraków, Mikołajska 7.** 979

MIÓD

pszczelny — lipowy

kuracyjny, czysty, bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za zaliczką 5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł. opłatnie z naczyniem.

Eugeniusz BILINSKI w Zbarażu. 881

FIRMA

Au Bon Marché

Kraków. św. Tomasza 20.

poleca najtaniej:

Kapelusze męskie, koszule, kalesony, krawaty, skarpetki, pończochy, rękawiczki, kamizelki, swetery, bieliznę ciepłą. Towary pierwszorzędne!

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kier. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1926/7.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, neoklasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, półroczne, 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4) **Kurs handlowy półroczny i jednoroczny.**
5) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic).) — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1185

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Zakład rysowniczy 3550 deseni do wszelkich haftów świeckich i kościelnych, 5.200 monogramów, maszyna do kłucia szablonów, szafa, stół, tanio do sprzedania. Piętkowa, Kraków, Bracka 1 A. II. p. 2202

Józef Kasza z Niwisk powiat Kolbuszowa 10 p. Saper. 1/24 Komp. asent. wr. 1928 unieważnia skradzioną mu z portfelem i pieniądzmi dnia 20 lipca b. r. na Wenecji ad Przecław przy koszeniu siana książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną. 1204



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie**, za nadesłaniem znaczka pocztowego.

!! Popierajcie przemysł krajowy !!

FUTRA

po przystępnych cenach poleca

A. JACHIMSKI

1143 **Kraków, Grodzka 16. Tel. 4726.**



Jeśli Wielebne Duchowieństwo
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne w swoich kościołach
niech się uda tylko do firmy

F. KOPACZYŃSKI i Ska

w Krakowie, ulica Bracka l. 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej). 1000

Posiada na składzie:

Monstrancje srebrne i metal. Kielichy, Szaty litur., Adamaszki, Feretrony

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów

KRAKÓW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKÓW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Kaletty ulgi w spłatach. 215

MIÓD akacjowy w plastrach

poleca okazyjnie 1166

Firma ANTONI ROTHE

Kraków — Sławkowska 20.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. — Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalnie i t. d. 546

J. Myszkowski, Kraków, ul. Dietlowska L. 46.

Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły.

Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

przedtem

SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI

Reprezentacja polskich zakładów elektrycznych BROWN BOVERI S. A.

Kraków, ul. Dominikańska L. 3. Tel. 1206.

Wykonywa wszelkie roboty instalacyjne.

Posiada na składzie: wszelkie materjały do instalacji elektrycznego światła i siły, sygnalizacji, gromochronów, telefonów i t. p. — **Maszyny elektryczne** dla rozmaitych napięć i siły z fabryki Brown Boveri. 1205



NOWE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA

Inż. JERZY KUKUCZ

Kraków, ul. Zyblikiewicza l. 20.

Biuro zamówień:

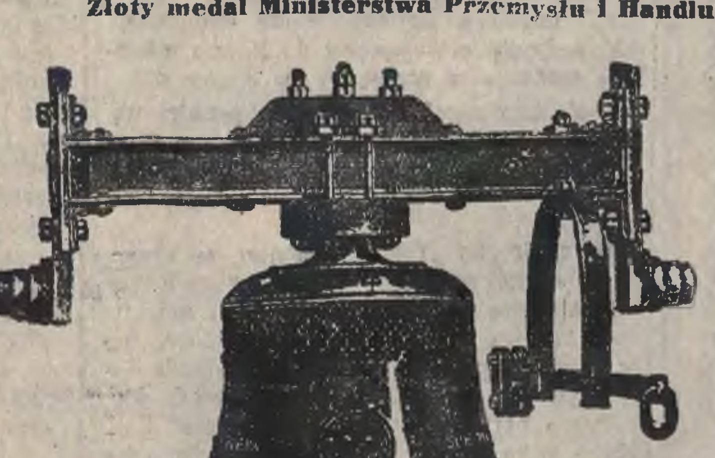
Zyblikiewicza 20. — Tel. Nr. 1088.

Składy: Zabłocie l. 6

dostarcza węgiel krajowy, Dąbrowski i Górnośląski po cenach konkurencyjnych z odwozem i zniesieniem.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 16-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami, GRAND PRIX, Rzym 1926. Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926, Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedościgniętej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.